IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży**
(nr 163)
z dnia 12 kwietnia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 163)

12 kwietnia 2023 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji rozpatrzyła i zaopiniowała:

– poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka (druk nr 3032).

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Rzymkowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Włodzimierz Banasik** skarbnik Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich, **Janusz Szczerba** prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich, **Szymon Ponitka** prezes Korony Młodych – Okręg nr 3 Wrocław oraz **Jakub Trendewicz** asystent poseł Agnieszki Dziemianowicz-Bąk.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marta Artymińska, Anna Goral** i **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam członków Komisji, witam gości.

Stwierdzam kworum oraz przyjęcie protokołów z posiedzeń Komisji od 139 do 156 wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń.

Marszałek Sejmu 24 lutego 2023 r. skierowała do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu zaopiniowania poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka (druk nr 3032). Porządek dzienny obejmuje rozpatrzenie tego wniosku. Rozumiem, że nie ma uwag do porządku dziennego. Zatem porządek dzienny został przyjęty.

Przechodzimy do realizacji. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Przepraszam ja najpierw, ponieważ…

Poseł Piotr Borys (KO):

Wniosek formalny.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Właśnie chciałabym się zgłosić z wnioskiem formalnym, zanim oddam głos posłance Krystynie Szumilas, która będzie zabierała głos w imieniu wnioskodawców jako pierwsza, ja później. Natomiast zgłaszam się z wnioskiem formalnym o przerwę, celem poinformowania Wysokiej Komisji, gdzie podziewa się minister edukacji Przemysław Czarnek. To, że nie można posądzać go o cywilną odwagę, jest dla nas oczywiste, ale jego nieobecność dzisiaj na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży jest obraźliwa wobec zdecydowanej większości społeczeństwa, w imieniu której to większości my, jako opozycja, zgłaszamy wniosek o jego odwołanie.

Blisko 70% Polek i Polaków domaga się odwołania ministra Czarnka z funkcji Ministra Edukacji i Nauki. Wobec tych ludzi powinien minister Czarnek przynajmniej mieć minimum odwagi, żeby stanąć i powiedzieć „przepraszam” za ostatnie lata demolowania

polskiego systemu edukacji, za pogrążanie go w kryzysie i za zawłaszczanie publicznych pieniędzy, które powinny służyć dzieciom, młodzieży, nauczycielom i szkołom – i tych przeprosin się dzisiaj domagamy od ministra Czarnka. Ale przede wszystkim domagamy się, pani przewodnicząca, informacji, gdzież to on się podział w czasie posiedzenia Sejmu, w czasie posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Przypominamy, że jeszcze funkcji ministra edukacji i nauki nie stracił, choć być może już się do tej roli nie poczuwa. Dziękuję.

Poseł Piotr Borys (KO):

Wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Szanowni państwo, wniosek formalny o przerwę, ale do czasu pojawienia się ministra Czarnka. Przepraszam, ale nie może być tak, że minister Czarnek po raz kolejny, szczególnie w tym dniu, nie pojawia się na posiedzeniu Komisji. Nie może być tak, że minister Rzymkowski podmienia się za ministra Czarnka. Chcemy ministra Czarnka, bo jego dotyczy wniosek o wotum nieufności i na to w pełni zasłużył. Jest to niepoważne potraktowanie Komisji. Minister Czarnek może niepoważnie traktować nauczycieli i polską szkołę, ale to jest Sejm, to jest parlament, i oczekujemy, że się pojawi, dlatego ten wniosek o przerwę jest uzasadniony.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Chciałabym zauważyć, pani przewodnicząca, że wniosek o odwołanie pana ministra Czarnka, wspólny wniosek posłów klubów opozycyjnych, został złożony kilka tygodni temu. Po pierwsze, państwo zwlekaliście z procedowaniem tego wniosku – myślę, że ze względu na to, że czekaliście aż trochę ucichnie i przyschnie sprawa willi plus, i wydawało wam się, że wtedy będzie lepiej procedować ten wniosek. Ale te kilka tygodni to był czas też dla pana ministra Czarnka, żeby się przygotować do dzisiejszej debaty. To jest tchórzostwo, to jest uciekanie z pola dyskusji. To jest to, co pan minister tak bardzo szczerze powiedział w programie telewizyjnym – na pytanie, czy słucha ludzi odpowiedział: Nie, ludzi nie; partii słucha. Tak, prezesa słucha.

Jest ministrem edukacji i powinien tutaj być i bronić swojego stanowiska. Chociaż moim zdaniem to jest nie do obrony. Widocznie też doszedł do takiego wniosku, że nie ma tutaj nic do powiedzenia na swoją obronę i lepiej będzie, jak go tutaj nie będzie, bo wtedy przynajmniej nie skompromituje się jeszcze bardziej. Ale popieram wniosek pani poseł Dziemianowicz-Bąk i pana posła Borysa i nie powinniśmy zaczynać tego posiedzenia Komisji bez obecności pana ministra Czarnka.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Wniosek formalny jest jeden, jak rozumiem – wniosek o przerwę? Tak.

Proszę sprawdzić, czy macie państwo karty. Głosujemy. Głosujemy, panie Wojciechowski. Wniosek o przerwę, zgłosiła Platforma.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Nie, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Co?

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

To ja zgłosiłam.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Aha, no to oboje państwo zgłaszaliście. Pani pierwsza, pani poseł.

Kto się wstrzymał? Kto jest przeciw?

Proszę o wyniki. Państwa reporterów proszę o odsłonięcie mi wyników.

Głosowało 36 posłów: za – 18, przeciw – 18, nikt się nie wstrzymał.

Zatem nie ma przerwy.

Zatem bardzo proszę przedstawicielkę wnioskodawców.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Najpierw pani poseł Szumilas, potem ja.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, z żalem stwierdzam, że posłowie PiS-u nie mają honoru… jakby, nie zależy im na tym, żeby pan minister Czarnek stanął dzisiaj nie przed Komisją, ale przed społeczeństwem, i powiedział, co ma na swoją obronę. Przypomnę, że posiedzenie Komisji jest transmitowane i że naprawdę jest bardzo duże zainteresowanie ludzi z zewnątrz…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Prosiłabym bardzo, żeby przejść do uzasadnienia wniosku, jeśli pani będzie tak uprzejma.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Tak, uzasadniam ten wniosek.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Elementem uzasadnienia tego wniosku jest również nieobecność pana ministra na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. To jest jeden z zarzutów, które stawiamy panu ministrowi, że nie interesuje się i nie chce rozmawiać ze społeczeństwem. Przypominam, że to posiedzenie Komisji jest transmitowane, że jest bardzo duże zainteresowanie i że tak naprawdę to jest jedyny moment, podczas którego pan minister mógłby odpowiedzieć na pytania i odnieść się do zarzutów. Debata sejmowa, niestety, nie daje takiej możliwości i posłowie nie będą tam mogli zadawać pytań. Nie będzie też mogła zadawać pytań strona społeczna, a więc nieobecność pana ministra na posiedzeniu Komisji jest bardzo niedobrym wskaźnikiem, jak pan minister szanuje, a właściwie nie szanuje, opinii publicznej.

Szanowni państwo, we wniosku o odwołanie pana ministra wskazaliśmy na wiele aspektów, wiele obszarów działalności pana ministra. To jest dwukrotnie zawetowanie lex Czarnek, to są pieniądze wydane na badania bez konkursu dla swoich, to są pieniądze wydane na willa plus na podstawie decyzji pana ministra, przy negatywnej ocenie komisji – również dla swoich. To są sprawy związane z wynagrodzeniami dla nauczycieli, a właściwie z marną płacą, jaką nauczyciele otrzymują. Przypomnę, że dzisiaj nauczyciel stażysta, zaczynając w szkole, właściwie rozpoczyna od pensji minimalnej. To jest traktowanie nauczycieli, rodziców, uczniów w taki sposób, który nie pozwala na to, żeby polska szkoła działała w sposób wolny, demokratyczny, żeby była przestrzenią do dyskusji, żeby była przestrzenią do wymiany poglądów, żeby była miejscem, w którym młody człowiek się rozwija i w którym czuje się dobrze.

Ale mnie tak naprawdę bulwersuje jedna sprawa. Myślę, że ta jedna sprawa jest podstawą wszystkich tych złych decyzji podejmowanych przez pana ministra Czarnka. Otóż, pan minister Czarnek nie myśli o dobru młodego człowieka. Pan minister Czarnek nie myśli o tym, żeby szkoła była miejscem rozwoju młodego człowieka, miejscem, w którym młody człowiek poznaje świat, w którym czuje się bezpiecznie. Przypomnę, że preambuła ustawy o systemie oświaty mówi o tym, że szkoła ma zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju w oparciu o zasadę solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności. Tego wszystkiego pan minister Czarnek nie daje młodym ludziom, tylko dlatego, że uważa, że ponieważ stanowisko ministra otrzymał z rąk premiera Morawieckiego za zgodą prezesa Kaczyńskiego, to jego zadaniem nie jest działanie dla dobra dziecka; jego zadaniem jest działanie dla dobra partii. I to dzia-

łanie dla dobra partii, niestety, objawia się w tych wszystkich negatywnych elementach, o których mówiłam.

Popatrzmy na program willa plus. Tu nie chodzi o to, żeby pan minister Czarnek dał pieniądze organizacjom pozarządowym, które działają dla dobra dziecka. Zostało zakupionych 12 willi przez organizacje, w których we władzy są albo posłowie PiS, albo asystenci posłów PiS, albo byli posłowie, albo pracownicy kancelarii premiera – z jasnym przesłaniem, że te wille pozostaną i będą w przyszłości służyć partii.

Drugi obszar, w którym też bardzo wyraźnie widać, że pan minister Czarnek działa nie dla młodych ludzi, ale dla dobra partii Prawo i Sprawiedliwość jest chociażby program HiT czy książka, czy stworzenie tego przedmiotu. Wyrzucenie, tak naprawdę, ze szkoły wiedzy o społeczeństwie i wprowadzenie historii pisanej według historyków zbliżonych do partii Prawa i Sprawiedliwości. Pan minister Czarnek bardzo walczył o to, żeby szkoły korzystały z podręcznika pana Roszkowskiego – nie dlatego, że to był dobry podręcznik, tylko dlatego, że on przedstawiał świat według pomysłu pana prezesa Kaczyńskiego, który przecież powiedział: „Musimy walczyć o duszę każdego Polaka”, i ta walka o duszę każdego Polaka ma się rozgrywać w szkole poprzez ideologizowanie chociażby nauczania historii.

I trzeci element, który, myślę, jest też takim smutnym i tragicznym przykładem, że w momencie, kiedy trzeba wybrać między dobrem ucznia a dobrem partii czy dobrem swoich kolegów, to wybiera się dobro partii i dobro swoich kolegów. Kiedy wyszła sprawa ujawnienia przez Radio Szczecin danych małoletniego syna naszej koleżanki, ofiary pedofila, to pan minister nie stanął po stronie tego młodego człowieka, tylko bronił wycieku. I to jest, proszę państwa, …

Poseł Kwitek Marek (PiS):

A poseł Borys?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

To pokazuje…

Poseł Piotr Borys (KO):

Co, panie poseł Borys?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

To pokazuje…

Poseł Piotr Borys (KO):

Co, panie Borys?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

To pokazuje, że w każdym momencie…

Poseł Piotr Borys (KO):

Co wasze media publiczne zrobiły z tą informacją?

Proszę tak nie mówić, bo oskarżę pana do sądu, rozumie pan? Będzie pan insynuacje dalej mówił w sprawie śmierci….

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Ale jakie insynuacje?

Poseł Piotr Borys (KO):

…w sprawie śmierci Mikołaja. Rozumie pan?

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Ale o czym pan mówi?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł, czy pani kontynuuje?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Bardzo proszę…

Poseł Piotr Borys (KO):
Rozumie pan?

Poseł Maria Kurowska (PiS):
Ale o czym pan mówi?

Poseł Piotr Borys (KO):
Rozumie pan?

Głos z sali:
Może powie pan, pani poseł o co chodzi.

Poseł Piotr Borys (KO):
O to, co insynuuje…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
Bardzo proszę…

Poseł Piotr Borys (KO):
…pan poseł.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
Bardzo proszę przynajmniej w tym momencie posłów Prawa i…

Poseł Piotr Borys (KO):
Kłamiecie i insynuujecie. Spotkamy się w sądzie, jak będziecie dalej to robili.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
…posłów Prawa i Sprawiedliwości o zachowanie przynajmniej w tym momencie powagi i niewykorzystywanie mechanizmów pokazywanych przez Telewizję Polską publiczną.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):
To po co pani ten temat porusza? Jakim prawem pani poruszyła ten temat?

Poseł Kinga Gajewska (KO):
Bo zginęło dziecko. Bo zginęło dziecko.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
Szanowni państwo…

Poseł Joanna Borowiak (PiS):
Coś podobnego.

Poseł Kinga Gajewska (KO):
Czy pani lekceważy w tym momencie śmierć dziecka?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
Kinga, proszę.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):
Kwestionuję to, co pani koleżanka robi.

Poseł Kinga Gajewska (KO):
Czy pani nie ma wstydu?

Poseł Joanna Borowiak (PiS):
Politykę uprawiacie na takich sytuacjach?

Głos z sali:
Na śmierci dziecka.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):
Na śmierci dziecka…

Poseł Michał Krawczyk (KO):
Ale przecież prawdę mówi.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):
…politykę uprawiacie?

Poseł Michał Krawczyk (KO):
Prawdę pani poseł mówi.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
Nie usłyszałam z ust pana ministra…

Poseł Joanna Borowiak (PiS):
Dramat!

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
Nie usłyszałam z ust pana ministra…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Czy pani poseł już skończyła?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
…ani słowa potępienia aktu ujawnienia danych dziecka. Nie usłyszałam ze strony pana ministra ani słowa. I to jest, proszę państwa, …

Poseł Joanna Borowiak (PiS):
Jak można w ogóle połączyć takie rzeczy!

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
…rzecz, która nie powinna się zdarzyć.

Te trzy obszary, o których mówiłam, pokazują, że dla pana ministra najważniejsze jest dobro partii, a dobro dzieci to tylko wtedy, kiedy jest zgodne z dobrem partii. Dlatego pan minister powinien zostać odwołany. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Pani poseł Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):
Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, głęboko ubolewam nad tym, że posłowie i posłanki Prawa i Sprawiedliwości obecni na tej sali nie chcieli, mimo wszystko, poprzeć wniosku formalnego o przerwę i sprowadzenie tutaj pana ministra Czarnka albo przynajmniej transparentną informację, gdzie pan minister Czarnek się podziewa. Ale skoro państwo nie chcieli się tego dowiedzieć, to pozostaje nam tylko snuć hipotezy i moja hipoteza jest taka, że pan minister Czarnek zapewne przecina wstęgę na otwarciu willi jakiegoś kolegi. A jeśli nie przecina wstęgi na otwarciu willi u jakiegoś kolegi, to być może bierze udział właśnie w imprezie urodzinowej swojego współpracownika, finansowanej przez fundacyjkę z Lublina.

Tak czy inaczej, pan minister Czarnek po raz kolejny dowodzi, że za każdym razem, kiedy ma zostać poddany jakiemukolwiek głosowaniu, testowi, konfrontacji z rzeczywistością, to zachowuje się jak nieprzygotowany uczeń w dniu sprawdzianu – przysyła kolegę z lewym usprawiedliwieniem. Dokładnie tak się zachowuje minister Czarnek. Ale tak naprawdę minister Czarnek nie jest nieprzygotowanym uczniem, bo to można byłoby wybaczyć – pan minister Czarnek jest pracownikiem Ministerstwa Edukacji i Nauki wynagradzanym za publiczne pieniądze. Pan minister Czarnek dziś, po raz kolejny już, nie stawił się w pracy, nie wypełnia swoich służbowych obowiązków, bo jego obowiązkiem było tutaj się pojawić. Tą nieobecnością w pracy w dniu dzisiejszym minister Przemysław Czarnek przyznaje stuprocentową rację wnioskowi o jego odwołanie. Jeżeli ktoś boi się konfrontacji, jeżeli ktoś boi się debaty na temat własnej pracy, pracy, którą wykonuje źle, ze szkodą dla swoich podopiecznych, to nie powinien jej sprawować. Powinien zostać zwolniony w trybie dyscyplinarnym, czyli w przypadku polityka takiego jakim jest minister – odwołany niezwłocznie z tej funkcji. Właśnie swoją nieobecnością minister Czarnek zagłosował za odwołaniem samego siebie z tej funkcji.

Ale do meritum, bo debata na temat niekompetencji i nadużyć ministra Czarnka powinna się odbyć niezależnie od tego, czy on zaszczyci Wysoką Komisję swoją obecno-

ścią, czy nie. Minister edukacji i nauki to powinna być osoba, która odpowiada za funkcjonowanie systemu, którego częścią nie jest, tak jak się wydaje ministrowi Czarnkowi, Jarosław Kaczyński, prezes jego partii, kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości, tylko przede wszystkim 700 tys. nauczycieli i nauczycielek, prawie 5 mln uczniów i uczennic i ponad 1 mln studentów, i studentek. Zadaniem ministra jest przede wszystkim dbałość o codzienną jakość i codzienne sprawne funkcjonowanie tego systemu, ale także dbałość o rozwiązywanie istniejących problemów i dotykających ten system kryzysów. Dyskutujemy dzisiaj nad wnioskiem o wotum nieufności wobec ministra Czarnka, ponieważ on na te kryzysy i na te problemy reagować nie potrafi.

Nie dyskutujemy o tym wniosku dlatego, że opozycja nie lubi ministra Czarnka – my naprawdę nie mamy żadnego emocjonalnego i osobistego stosunku do pana Czarnka. Nawet nie dlatego, ani nie przede wszystkim dlatego, choć także, oczywiście, że zagarnia publiczne pieniądze, po to żeby realizować zalegalizowane złodziejstwo, bo najpierw przepchnął ustawę, która dała mu narzędzia do zawłaszczania publicznych pieniędzy, a później te publiczne pieniądze rozdaje krewnym z partii, parafii, województwa, regionu – wszystko jedno; ale z całą pewnością nie przeznacza ich na cele edukacyjne. Dyskutujemy także nad tym wnioskiem, dlatego że od 19 października 2020 r. regularnie i konsekwentnie minister Czarnek udowadnia, że do funkcji ministra edukacji i nauki, po prostu, się nie nadaje. Nie rozumie, czym jest system oświaty, czego wymaga od osoby pełniącej funkcję ministra edukacji i nauki. Debatujemy nad tym wnioskiem dlatego, że polska oświata i nauka pod kierownictwem Przemysława Czarnka zmierza ku katastrofie. Katastrofie, za którą płacić będzie nie minister Czarnek i nie jego ukochane kierownictwo partii, ale przede wszystkim płacić będą i już płacą dzieci, młodzież i nauczyciele.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Co to będzie za katastrofa? Jak sobie to wyobrażacie?

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Już pani poseł odpowiadam, na czym polega ta katastrofa. Podstawowym wymiarem tej katastrofy, podstawowym problemem, z jakim boryka się dzisiaj publiczne oświata, jest brak nauczycieli. Jest katastrofalny kryzys kadrowy w oświacie. Według wyliczeń Związku Nauczycielstwa Polskiego w rok szkolny 2022/23 weszliśmy bez ok. 70 tys. pedagogów. Co prawda, oczywiście dzięki heroicznym wysiłkom dyrektorów i dyrektorek placówek oświatowych, którzy łatali te braki, ściągając do pracy emerytów czy przekonując nauczycieli, zachęcając ich i skłaniając ich do poświęceń, żeby pracowali ponad etat, udało się tę lukę kadrową w pewnym sensie zredukować, ale i tak według ostatnich wyliczeń na marzec 2023 r. wciąż nieobsadzonych jest ok. 100 tys. godzin tygodniowo. Wiecie państwo, co to oznacza? To oznacza, że ok. 250 tys. dzieci nie otrzymuje pełnego pakietu oświatowego gwarantowanego im przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Co gorsza, brakuje przede wszystkim młodych nauczycieli, młodych pedagogów.

To nie jest tak, że minister Czarnek nie wie o tym, że on nie zna tego problemu. On go zna i widzi. On go po prostu ignoruje. On słusznie identyfikuje nawet źródło tego problemu, czyli niski prestiż zawodu nauczyciela, ale już odpowiedź na ten problem jest naprawdę jasna dla wszystkich, tylko nie dla ministra Przemysława Czarnka, czyli godne wynagrodzenia, których dramatycznie w polskim systemie oświaty brakuje. Wystarczy, że spojrzymy na to, jak kształtują się pensje nauczycielskie pod kierownictwem ministra Czarnka, a od razu widzimy problem oraz jego możliwe rozwiązanie. Mamy kwiecień 2023 r., inflacja jest na poziomie około 16%. Ile zarabiają nauczyciele? Początkujący, czyli tacy, jakich polskiej szkole najbardziej brakuje – 3690 zł brutto. To – wyjaśniając, bo kierownictwo Ministerstwa Edukacji i Nauki ma problemy z rozróżnianiem płacy brutto i netto – 2845 zł na rękę. Nauczyciele mianowani i dyplomowani to odpowiednio: 3890 i 4550 zł brutto, czyli na rękę 2891 i 3431 zł. Przypominam, że pensja minimalna w Polsce to obecnie 3490 zł brutto. W 2016 r. nauczyciel stażysta zarabiał 122% pensji minimalnej, dzisiaj ta relacja dla nauczyciela początkującego kształtuje się na poziomie zaledwie 106%. W przypadku nauczyciela dyplomowanego w 2016 r. było to 168%, a dziś – 130%. Jeżeli pracę osób odpowiedzialnych za edukację, wychowanie i bezpieczeństwo

dzieci Prawo i Sprawiedliwość i minister Czarnek wyceniają na 106% pensji minimalnej, to nie ma się co dziwić, że nauczycieli w Polsce jest coraz mniej.

Znając te liczby, bo przecież znacie państwo te liczby… Zwracam się tutaj do pana ministra Rzymkowskiego i do nieobecnego ciałem, duchem zapewne także, ministra Czarnka: nie wierzę, że tych liczb nie znacie. Znacie te liczby i mówicie coś o podnoszeniu prestiżu zawodu nauczyciela? Jeśli tak, to jest to pierwszy raz w historii pomysł na podnoszenie prestiżu poprzez zubażanie danego zawodu. Znowu, odpowiedzialny, inteligentny, kompetentny minister edukacji i nauki zaprosiłby w takiej sytuacji ekspertów, związki zawodowe do rozmów i szukałby wraz z nimi rozwiązań, które pozwoliłyby znaleźć wyjście z tego głębokiego kryzysu kadrowego. Ale mówimy o Przemysławie Czarnku, którego otwartość na dialog… Może nie będę mówiła swoimi słowami, jaka jest ta otwartość, tylko zacytuję oświatową „Solidarność”, którą – jak sądzę – trudno byłoby oskarżyć o lewackie ciągoty tak chętnie przepisywane przez ministra rozmaitym jego oponentom. Oświatowa „Solidarność” w liście do premiera Morawieckiego opisała tam otwartość na dialog następującymi słowami: „Prowadzi minister Czarnek politykę pozorowanego dialogu społecznego, która prowadzi do destrukcji systemu edukacji w Polsce oraz degradacji zawodu nauczyciela”.

To nie jest tak, że Przemysław Czarnek w ogóle nigdy nie chce rozmawiać o problemach dotykających polską oświatę. On to chętnie robi, ale w mediach. Byłoby naprawdę zdecydowanie lepiej, gdyby, zanim coś powie, nawet w mediach, to troszkę pomyślał – jak w przypadku swojej głośnej wypowiedzi w Radiu Zet pod koniec grudnia zeszłego roku, kiedy to zapowiedział, że w perspektywie dwóch-trzech lat należy zwolnić kolejnych 100 tys. nauczycieli; tych nauczycieli, nauczycielek, których już w tym momencie tak bardzo, dramatycznie brakuje. To jest kolejne stwierdzenie, którym minister Czarnek dowodzi niezbicie, że nie zna się na edukacji, że nie rozumie edukacyjnej, oświatowej rzeczywistości i że ministrem edukacji i nauki po prostu nie powinien być.

Przemysław Czarnek nie radzi sobie z kryzysami w systemie edukacji, zarówno tymi długofalowymi, jak i punktowymi. W czym sobie radzi, albo przynajmniej twierdzi, że sobie radzi, minister Czarnek? Niedawno zdenerwowany wszedł na mównicę sejmową i, pokrzykując emocjonalnie, chwalił się, jakie to wielkie sumy subwencji oświatowej trafiają w Polsce do samorządu. Przyjrzyjmy się dokładniej tym przechwałkom. Według raportu Najwyższej Izby Kontroli środki z subwencji oświatowej pokrywają ok. 60% wydatków ponoszonych przez samorządy na oświatę. W 2021 r. luka finansowania oświaty wynosiła ok. 39 mld zł. Ale to jest problem systemowy, a tymi, jak wiemy, pan minister się nie zajmuje.

Popatrzmy na liczby. Przemysław Czarnek został ministrem w październiku 2020 r. Subwencja politycznie wywalczona jeszcze przez jego poprzednika wynosiła wtedy 50,2 mld zł; w 2021 r. – 52,2 mld zł, w 2022 r. – 53,3 mld zł, a obecna po rekordowym, jak Przemysław Czarnek często powtarza, wzroście – 64,4 mld zł. To są liczby, które oczywiście na oko wyglądają nieźle. Tyle tylko, że oświatą, edukacją i nauką należy zarządzać nie na oko tylko na rozum. Szkopuł tkwi w tym, że mówiąc o wydatkach, zawsze potrzebny jest jakiś punkt odniesienia. I tak subwencja wywalczona przez poprzednika ministra Czarnka stanowiła 11,5% wydatków budżetowych w roku 2020. Następna, ta wywalczona już przez ministra Czarnka, to 10,7% wydatków budżetowych. W 2022 r. kolejny spadek – 10,2%. A jak to wygląda po tym rzekomo rekordowym wzroście, którym tak się chwali minister Czarnek? 10,7% w 2023 r. Jak by nie patrzeć, to mamy do czynienia, faktycznie, ze spadkiem wydatków na oświatę. W 2014 r., kiedy jedyny raz w historii III Rzeczpospolitej subwencja oświatowa była niższa niż w roku poprzednim, wynosiła 12,6% wydatków budżetowych. W tym kontekście naprawdę ciężko się dziwić, że zdeklarowane jeszcze w sierpniu dziewięcioprocentowe podwyżki dla nauczycieli okazały się podwyżkami mniej niż ośmioprocentowymi. Przemysław Czarnek nie chce, nie potrafi, nie umie, nie ma do tego głowy albo uwagi, żeby walczyć o środki budżetowe na oświatę nawet w obrębie własnego rządu.

Przemysław Czarnek jako minister edukacji i nauki nie potrafi rozwiązywać problemów polskiego systemu oświaty publicznej, nie potrafi reagować w sytuacjach kryzysowych, nie potrafi walczyć o środki na edukację. Dla 43% Polek i Polaków jest najgorszym

ministrem edukacji ostatnich lat. Prawie 70%, 68% Polek i Polaków, uważa, że powinien się podać do dymisji. W imieniu tej zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa złożyliśmy jako opozycja, wniosek o odwołanie ministra Czarnka z jego funkcji i w imieniu tych wszystkich uczniów, rodziców, nauczycieli i wszystkich ludzi, którym leży na sercu dobro i przyszłość polskiej oświaty, wnoszę o pozytywne zaopiniowanie przez Wysoką Komisję tego wniosku. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł Klimczak.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Chciałabym zgłosić wniosek formalny.

Pani przewodnicząca, chciałabym złożyć wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan Klimczak skończy, dobrze? Bo już mu oddałam głos.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

No…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jest wnioskodawcą – nie wiem, czy państwo pamiętacie?

Poseł Dariusz Klimczak (KP):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, myślę, że nikt na tej sali nie może przejść obojętnie nad faktem, że pan minister Czarnek nie zdołał pofatygować się na to posiedzenie Komisji, żeby wyjaśnić wszystkie kwestie, które mu dzisiaj zarzucamy. Jego nieobecność to oznaka słabości, oznaka strachu, oznaka braku argumentów na swoją obronę. Gdyby rzeczywiście istniały te sukcesy, o których mówi pan minister Czarnek, to pewnie przyszedłby tutaj i chętnie po kolei odpowiadał na każde pytanie. Ewidentnie takich argumentów nie ma, skoro nie odważył się dzisiaj rozmawiać z Komisją, która ma mu wiele kwestii do zarzucenia

Klub PSL oczywiście podpisał się pod wnioskiem o wotum nieufności, o odwołanie pana ministra Czarnka, nie tylko dlatego że wybuchła afera „willa plus". Ta afera przelała czarę wielu innych grzechów, zaniedbań, niedociągnięć, błędów resortu, którym kieruje pan minister Czarnek. Spójrzmy prawdzie w oczy. Jaka jest rola każdego ministra, szczególnie ministra edukacji i nauki? To jest minister, który ma dawać nadzieję, stabilność, to jest człowiek, który ma łączyć, a pan minister Czarnek budzi emocje, dzieli ludzi, buduje napięcie – wszystko po to, żeby na kanwie tych złych emocji budować swoją pozycję polityczną. I to jest jeden z głównych zarzutów do pana ministra Czarnka.

Jako minister edukacji przede wszystkim powinien zajmować się rozwojem szkoły, a zajmuje się próbą kontrolowania szkoły. Naprawdę bulwersujące były te jego ciągłe próby umacniania pozycji kuratora, a de facto wzmacnianie poprzez niego nadzoru politycznego nad szkołą. Wiele razy ta Komisja dała odpór tym próbom. Ale zamiast poświęcić czas na zderzanie się z naprawdę realnymi problemami polskiej szkoły, minister poświęcił wiele swojej uwagi, wiele czasu i wiele uwagi mediów – chyba tylko o to mu chodziło – żeby uderzać w te nuty, które tak naprawdę nic dobrego dla polskiej szkoły nie robią. Nie rozwiązywał podstawowych problemów szkoły, które dotyczą i ucznia, i nauczyciela, i rodzica, i samorządowca, bo z punktu widzenia właśnie tych osób problemy szkoły są zupełnie inne niż jak to widzi pan minister Czarnek.

Przede wszystkim mamy problem z programem nauczania, który nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością. Dzisiaj uczeń, także nauczyciel, powinien funkcjonować w zupełnie innych uwarunkowaniach, jeżeli chodzi o program nauczania. On musi być uzupełniony – od podstawowego problemu, z którym dzisiaj zderzają się uczniowie, młodzi ludzie, którzy wkraczają w swoje dorastające życie: odróżniania prawdy od fałszu, wiedzy na temat tego, czym może się zakończyć hejt w internecie. Tego wszystkiego brakuje w szkole. Mieliśmy wiele informacji medialnych dotyczących przemocy w szkole. Czy znacie państwo reakcję ministra edukacji na te właśnie problemy, które dotykają

i uczniów, i rodziców, opiekunów, z którymi zderza się na co dzień nauczyciel? Czy ministerstwo podeszło do tego problemu w sposób systemowy?

Czego brakuje w polskiej szkole z punktu widzenia mojego klubu – PSL? Uważamy, że rodzic, posyłając swoje dziecko do szkoły publicznej, chciałby, żeby to dziecko po zakończeniu szkoły podstawowej mówiło płynnie w języku obcym. Co w tym kierunku zostało zrobione? Nic. Żeby dziecko nauczyło się języka obcego, trzeba mocno zainwestować w szkoły prywatne, w korepetycje. Zresztą nie tylko z językami mamy dzisiaj problem w szkole. Każdy rodzic po pracy zamienia się w taksówkarza i wozi swoje dziecko od korepetycji do korepetycji. To jest plaga. Czy ministerstwo edukacji zareagowało na tę plagę związaną z korepetycjami? Ile czasu możemy na to reagować?

A jeżeli wejdziemy do niższych klas – świetlica. Czy w każdej szkole jest świetlica? A jeżeli jest ta świetlica, to czy ona spełnia swoją funkcję? – bo przeważnie ona jest tylko zwykłą przechowalnią czasu, zanim rodzic wróci z pracy. Jeżeli dziecko kończy swoje zajęcia o godzinie 12, o 11, co ono robi do tej 16, do 17, kiedy przyjedzie po niego rodzic? – w tym czasie, kiedy można naprawdę wiele z dzieckiem popracować, także jeżeli chodzi o odrabianie lekcji. Czy ta sprawa została podjęta systemowo przez Ministerstwo Edukacji i Nauki?

A co ze stołówką? Co z tym, żeby wszystkie nasze dzieci miały do niej równy dostęp – nie tylko ze względów socjalnych, ale także ze względu właściwego podejścia do żywienia. Czy ta sprawa została systemowo rozwiązana?

Można mówić o wielu innych sprawach dotyczących chociażby zderzenia szkoły publicznej ze szkołą prywatną, gdzie to także zaczyna się robić problemem.

A jeżeli podejdziemy z punktu widzenia nauczyciela, problemów z jego wynagrodzeniem, prestiżem, awansem zawodowym? Ale także z finansowaniem jego pensji, bo nie ma spotkania z przedstawicielem samorządu terytorialnego, żeby na to nie zwrócił uwagi, szczególnie jeżeli chodzi o wzrost kosztów funkcjonowania dzisiaj szkoły.

To są realne problemy związane ze szkołą i na te pytania będziemy się domagać odpowiedzi jutro w debacie plenarnej – żeby pan minister… Dzisiaj – pewnie nas ogląda, bo pewnie też chce się przygotować do odpowiedzi na nasze pytania – nie miał odwagi; przysłał swojego zastępca, adwokata, który będzie, niestety, musiał odpowiadać nie za siebie, bo jest tylko jego zastępcą. Ale także jutro pan minister będzie musiał odpowiedzieć jeszcze raz za to, co znalazło się w podręczniku do HiT, bo wiele osób w Polsce nie wybaczy tych sformułowań stygmatyzujących dzieci urodzone za pomocą programu in vitro. Jestem współautorem pierwszego programu wojewódzkiego, uchwalonego przez sejmik, dofinansowującego właśnie program in vitro, z którego urodziły się dzieci. Nigdy nie pozwolę, żeby w sposób systemowy… a ten podręcznik jest systemowym umniejszaniem i stygmatyzowaniem dzieci, które urodziły się właśnie za pomocą tej metody. Kto jak kto, ale minister edukacji w Polsce nie powinien dopuścić do tego, żeby tego typu podręcznik był na ławkach w polskiej szkole. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Kinga Gajewska.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Szanowni państwo, minister edukacji doprowadził do całkowitego i absolutnego spisienia polskiej szkoły i…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To wniosek formalny teraz, tak?

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Już wycofujemy wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

A to bardzo proszę poczekać, bo jest lista zgłoszeń, więc za chwilę oddam pani głos.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Najpierw pani poseł Katarzyna Lubnauer.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Proszę państwa, ten wniosek powstał wtedy, kiedy rzeczywiście brzmiała afera „willa plus" – sytuacja, w której pieniądze publiczne, pieniądze na edukację, 40 mln zł, w dużej części zostało przeznaczone na nieruchomości dla krewnych i znajomych królika, w tym wypadku dla ludzi powiązanych z PiS.

Mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której największe dofinansowanie, 5 mln zł, dostała fundacja, której fundatorem jest wprost europoseł Prawa i Sprawiedliwości pan Krasnodębski. Mieliśmy sytuację, w której 4,3 mln zł dostała fundacja, gdzie fundatorem jest pracownik od prezydenta. Mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której dofinansowanie do ocieplenia budynku, a właściwie kościoła, dostała fundacja założona trzy dni przed złożeniem dokumentów. W związku z tym, bez uwzględnienia negatywnych opinii ekspertów, w sytuacji, w której niesprawiedliwie w stosunku do całego społeczeństwa 14 z 45 projektów trafiło do woj. lubelskiego, pan minister Czarnek postanowił porządzić według swojego widzimisię pieniędzmi publicznymi. 40 mln zł wydatkowane w ten sposób. Co robi minister Czarnek? Pokazuje się na tle busa za pięćset kilkadziesiąt tysięcy i na tle jednego fortepianu za 600 tys., przykrywając w ten sposób wille, nieruchomości dla swoich krewnych i znajomych z partii Republikanie, od prezydenta, z Prawa i Sprawiedliwości – jak leci.

Ale to był kawałek, wycinek, można powiedzieć, obrazu, który się rysuje, kiedy przyjrzymy się Ministerstwu Edukacji Narodowej czasów ministra Czarnka. Przypomnijmy sobie: dwa razy lex Czarnek – dwa razy, na szczęście zawetowany, projekt ustawy, który właściwie miał zamurować polskie szkoły, miał przestraszyć nauczycieli, miał doprowadzić do sytuacji, w której żadna fundacja, żadne NGO nie mogłyby wejść do polskiej szkoły, nawet jeżeli tego chcieli rodzice; miał o tym zadecydować kurator, typu kurator Barbara Nowak.

Ale to jest jeszcze nic. Mamą kolejną sytuację – HiT Roszkowskiego. Podręcznik, który uderzał w dzieci urodzone z in vitro, podręcznik, który przedstawia zmanipulowaną wersję najnowszej historii, który był wprost przepychany przez ministerstwo. Przepychany – ze zmianą recenzentów, jeżeli recenzent napisał opinię negatywną, przy opóźnianiu drugiego konkurencyjnego podręcznika i przy promocji podręcznika za pieniądze publiczne, zanim jeszcze został dopuszczony do szkół. Tak działo się z podręcznikiem pana Roszkowskiego.

Ale to jeszcze nic. Pan minister Czarnek w ogóle pieniądze publiczne traktuje jak własne. Pan mister Czarnek bez konkursu wydał ponad 190 mln zł na badania – na różne badania, w tym np. na badania pana posła Kurzępy, pana posła PiS. 7,5 mln zł dostały dwie uczelnie na badania młodzieży, przy czym pan Kurzępa w jednym roku zanotował wzrost swoich dochodów do 526 tys. Łączyło te dwie uczelnie, te dwa badania, te dwa projekty za 7,5 mln zł jedno – nazwisko pana Kurzępy, który był szefem zespołu badawczego i w jednym, i w drugim projekcie. Jeszcze był tam jeden – pan Kopeć, który jest pracownikiem pana Kurzępy z biura poselskiego, a który był równocześnie, nie wiadomo dlaczego, specjalistą w obu tych badaniach w zespołach.

Kolejne – chrystianofobia. 7,5 miliona publicznych pieniędzy wydane na badanie chrystianofobii w Polsce. Wreszcie, za czasów PiS mamy w Polsce chrystianofobię. Wreszcie się dowiedzieliśmy, kiedy coś zagraża Kościołowi Katolickiemu i wierze w Polsce – rządy PiS!

Ale kolejne – pieniądze na inwestycje. Tylko że dziwnym trafem okazuje się, że większość tych inwestycji to są inwestycje Kościoła Katolickiego. W jednym z konkursów 95%, jeśli chodzi o szkoły społeczne, to szkoły związane ze szkołami katolickimi, z parafiami, z diecezjami, czyli typowo jeden kierunek, a nie według tego, jakie szkoły potrzebują najbardziej albo jakie szkoły są najlepsze.

Ale to jest jeszcze nic. Zauważmy, że pan minister Czarnek lubi się chwalić inwestycjami w oświacie – 8 mld zł. Zapomniał tylko powiedzieć, że biorąc pod uwagę, że w roku 2015 subwencja oświatowa to było 2,2% PKB, a w roku 2023 to już jest tylko 1,9% PKB, to oznacza, że w jednym roku samorządy straciły na subwencji oświatowej mniej więcej

tyle, ile minister Czarnek im w swojej łaskawości, z łaski, na uciechę, da na wybrane przez siebie projekty – w tym koniecznie musi być to szkoła jego szwagra, która, przypomnę, że dostała spore pieniądze na remont. Zupełnie przypadek? Ja przynajmniej nie sądzę.

I na koniec, można powiedzieć, żeby to wszystko ukoronować, pokazać skalę, nazwijmy to, zepsucia – słynna balanga w Operze Wrocławskiej współpracownika pana Czarnka pana Rybaka, odpowiedzialnego za badania dotyczące np. Polonii. Okazuje się, że dziwnym trafem jest to finansowane przez fundację, ale prezes tej fundacji przypadkowo pracuje w innej fundacji, która to fundacja dostaje pieniądze od ministra Czarnka. Przypadek? Nie sądzę.

Proszę państwa, mamy do czynienia z sytuacją, w której mamy ministra, który traktuje pieniądze publiczne jak pieniądze do wydatkowania dla swoich.

Ale to jest, można powiedzieć, jeden element. Jest to równocześnie minister, który bardzo chętnie mówi teksty obrażające społeczność LGBT w momencie, w którym zapewne w polskich szkołach jest całkiem sporo uczniów LGBT. Jest to minister, który nie ma żadnego problemu z tym, żeby wskazywać, jaka jest rola kobiety; nie muszę mówić, że ta rola kobiety musi być podrzędna, bo wiemy, jakie wyobrażenie ma na ten temat minister Czarnek.

Ale jest coś, co mnie uderza na każdym praktycznie spotkaniu, kiedy jeżdżę po Polsce. Praktycznie na każdym z tych spotkań są nauczyciele i coraz częściej używają takich słów jak „upodlenie" – że to, co proponuje im obecnie minister Czarnek i proponuje im PiS, to jest upodlenie ich, jako grupy zawodowej. Od 1 września młody nauczyciel, który pójdzie do szkoły, będzie zarabiał tylko 90 zł więcej niż wynosi płaca minimalna: płaca minimalna – 3600 zł; młody nauczyciel – 3690 zł. Nauczyciel dyplomowany, czyli ukoronowanie kariery – 4550 zł, czyli dwadzieścia parę procent więcej niż płaca minimalna. Jak w ten sposób mają najlepsi, jak w ogóle średni mają chcieć przyjść do pracy w szkole? Jak mamy doprowadzić do sytuacji, w której będą nauczyciele zawodu, kiedy będą nauczyciele informatyki, którzy przecież tak są rozchwytywani na rynku pracy?

W związku z tym nie ma praktycznie obszaru, w który moglibyśmy powiedzieć, że minister Czarnek zrobił coś dobrego dla polskiej młodzieży. Natomiast jest mnóstwo obszarów, w których widzimy, jak wydatkuje pieniądze publiczne jak pieniądze PiS, w jaki sposób traktuje nauczycieli, w jaki sposób traktuje młodzież, np. młodzież LGBT, i w jaki sposób, ogólnie rzecz biorąc, zarządza ministerstwem, którego, mam wrażenie, że nigdy nie chciał.

Problem ministra Czarnka polega na tym, że on traktuje edukację i uczniów jako stopień, po którym po plecach tych uczniów może się wspiąć do wyższej kariery. Nigdy do tej edukacji nie miał serca, nigdy się nią nie zajmował i nigdy nie był w komisji edukacji, ale się trafiło akurat Ministerstwo Edukacji i Nauki, więc wziął. W związku z tym chce zrobić karierę na wojnie ideologicznej, którą wprowadza do polskich szkół. Można powiedzieć jedno: w ten sposób zapewnia sobie miłość Prawa i Sprawiedliwości, bo chce sformatować polskich uczniów na wzór wyborcy idealnego PiS – tylko nie dla dobra polskich uczniów, nie dla ich przyszłości, nie dlatego, żeby mogli konkurować w przyszłości w świecie, w którym trzeba będzie i konkurować, i zmieniać zawód, tylko po to, żeby, jak to mówił Terlecki, może zagłosowali na PiS, jak się czegoś, co minister Czarnek będzie chciał, dowiedzą. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Kinga Gajewska.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Szanowni państwo, jak mówiłam wcześniej, minister Czarnek osobiście doprowadził do całkowicie i absolutnego spisienia polskiego systemu oświaty. Tutaj uargumentuję swoją tezę. Otóż, kto ma nadzór nad szkołami? Kuratorzy oświaty, którzy są, powiedzmy, pokroju Barbary Nowak – to są przewodniczący pisowskiej struktury z jakichś kół pisowskich, np. w Toruniu byli radni PiS.

Ale idźmy dalej. Jak powstają nowe przedmioty? Ekipa swojaków powiązanych z PiS najpierw ocenia podręczniki. Później ta sama – albo już inna, bo swojaków jest dużo – pisze nowe podstawy programowe. Później ekipa zaprzyjaźnionych swojaków zajmuje się

pisaniem tego podręcznika. Kto je ocenia? Oczywiście, ekipa swojaków – to są byli radni PiS, aktualni radni PiS, żona senatora z PiS, asystenci posłów z PiS, byli działacze PiS. Po tej ocenie podręczników jest również robiona promocja tego jedynego podręcznika, również przez ministerstwo – ministerstwo płaci za promocję jedynego podręcznika. Później swojacy robią badania – badania, w których zadaje się nastolatkom pytania o ich zwyczaje seksualne – i to też robią posłowie aktualni przecież z PiS.

Nawet ta ekipa swojaków roztacza się również na młodzież. Rada młodzieżowa przy ministrze Czarnku, jak przejrzałam prawie wszystkie te osoby, to też jest ekipa swojaków – asystenci posłów, wszyscy ze zdjęciami z działaczami PiS na wszystkich wiecach, wszystko związane z PiS.

Teraz minister edukacji zapowiedział odchudzanie podstaw programowych. To również było jednym z naszych postulatów. Tylko że, niestety, minister Czarnek ma od lat fetysz dotyczący odchudzania, bo zaczęło się od tego, że wytykał otyłość polskim dziewczynkom, później radził w wywiadzie, żeby przy tej szalejącej inflacji i drożyźnie mniej jeść i pić, i teraz chce odchudzać podstawy programowe. A co zrobił? Jaka jest wiarygodność ministra? Dołożył kolejne przedmioty.

Chcę również wspomnieć o nader skandalicznych wypowiedziach ministra Czarnka. To już są wypowiedzi sprzed kilku lat, ale nadal kołaczą się nie tylko mi w głowie, ale wielu środowiskom. W wypowiedziach medialnych minister Czarnek dokonuje mostu, porównania środowiska LGBT do hitlerowców, którzy dokonywali zagłady w Powstaniu Warszawskim, dokonywali Holokaustu. W jednym zdaniu jest w stanie przejść z ideologii LGBT do hitlerowców, którzy de facto unicestwiali również to środowisko. Jak podłym trzeba być, żeby zrównać te dwie rzeczy.

Proszę państwa, teraz od kilku lat mamy w niektórych szkołach taką sytuację, że przy braku nauczycieli po dwa, po trzy miesiące nie odbywają się główne przedmioty, jak np. matematyka. I teraz w 2023/24 roku, kiedy przyjdzie wrzesień, mamy sytuację, w której do szkół ponadpodstawowych pójdzie pięć roczników. Będzie tam pięć roczników, ponad 1780 tys. uczniów, będzie dwuzmianowość prawie w każdej szkole. Sytuacja będzie po prostu masakryczna. A co robi minister Czarnek? Przy tej sytuacji, przy sytuacji kryzysu z psychologami w szkołach on podstępnie robi ustawę, która na początku ma brzmieć „o pomocy psychologicznej" w polskich szkołach, ale w międzyczasie pod stołem wkłada poprawkę, która legalizuje willę plus, która właśnie – tym wrócę do początku swojej wypowiedzi – tym swojakom będzie rozdawała… rozdaje teraz wille. Teraz będziemy mieli kolejną odsłonę.

Zatem nie dość, że minister Czarnek nie robi nic w tej sytuacji, żeby pomóc tym rocznikom, które będą wybitnie pokrzywdzone, w sytuacji dramatycznej, jeśli chodzi o polskich nauczycieli, to jeszcze dokłada w taki perfidny, okropny sposób, obraża różne środowiska. Ten minister edukacji – pan Przemysław Czarnek – nigdy nie powinien nawet śnić, żeby reprezentować środowisko edukacyjne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł Tomasz Zieliński.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Panie ministrze, pani przewodnicząca, szanowni państwo, przypominam sobie poprzedni wniosek o wotum nieufności wobec ministra Przemysława Czarnka. Naprawdę on był bardzo słaby, bo opierał się głównie na ustawie, która jeszcze nie była przyjęta, i…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Może nie recenzujmy, dobrze?

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Przecież ja pani nie przeszkadzałem. Można wytrzymać parę minut.

Był słaby, bo opierał się na ustawie, która nie obowiązywała, i wokół tej ustawy zbudowano całą narrację. Wydawało mi się, że nie można zrobić słabszego wniosku, ale udało się państwu. Rzeczywiście, ten wniosek jest już bardzo mocno pozbawiony jakichkolwiek prawie podstaw prawnych – w większości oparty jest na nieprawdziwych założeniach, insynuacjach. Ale jak tak się go ściśnie, to można odnieść się do kilku rzeczy i nie

dziwię się, że państwo wnioskodawcy i przedstawiciele opozycji w swoich wypowiedziach tak naprawdę pomijacie to, co zawarliście w tym wniosku o wotum nieufności.

Piszecie państwo, że minister konsekwentnie odmawiał współpracy ze związkami zawodowymi. Nie jest tajemnicą, że od kwietnia 2021 r. do kwietnia 2023 r. w Ministerstwie Edukacji i Nauki zorganizowano 21 spotkań ze związkami zawodowymi. Uczestniczyli także w tych spotkaniach przedstawiciele naszej Komisji. Generalnie, te spotkania dotyczyły głównie zmian w zakresie pragmatyki zawodowej nauczycieli, co w konsekwencji spowodowało zmianę ustawy oraz odbiurokratyzowanie oświaty. Czyli troszeczkę nietrafiony ten zarzut.

Podnoszone braki kadrowe nauczycieli w szkole w oparciu o dane ZNP. Nie wiem dokładnie, na jakich danych tutaj się opierał ZNP, jak udokumentuje czy przedstawi, skąd ma te dane, bo pojawia się brak 70 tys. nauczycieli, czy też 20 tys. wakatów, w obecnym roku szkolnym. Szanowni państwo, liczby wakatów są bardzo jawne, ponieważ wprowadziliśmy przepisy prawne, które nakazują dyrektorom szkół ujawniać nawet jedną godzinę wakatu na stronach kuratoriów oświaty. Nie zawsze te wakaty równają się etatom i o tym trzeba pamiętać. Też te dane są publiczne, że na początku roku szkolnego było ok. 8 tys. wakatów – to jest 1% wszystkich zatrudnionych nauczycieli. A dodatkowo, szanowni państwo – tu też padały cyfry dotyczące braku zatrudnienia nauczycieli – pamiętajmy, że wprowadziliśmy przepisy zwiększające liczbę psychologów, pedagogów specjalnych, logopedów, terapeutów i na tym posiedzeniu Komisji wszyscy zgadzaliśmy się, mówiąc, że to będzie proces bardzo powolny wykształcenia tej większej grupy osób, żeby oni mogli skutecznie być zatrudnieni w szkołach.

Zatrudnienie emerytów, szanowni państwo – ogromny zarzut. Zawsze emeryci byli w systemie, ale muszę przyznać, że kiedy rządziła Platforma wspólnie z PSL, rzeczywiście, ta liczba emerytów była mniejsza – zlikwidowaliście ponad 1700 szkół, wprowadziliście podwyższenie wieku emerytalnego…

Głos z sali:

Za kadencji PiS gimnazja zlikwidowano.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

…wprowadziliście podwyższenie wieku emerytalnego, w stosunku do kobiet zwiększając pracę o 7 lat – skutecznie walczyliście z tym, żeby emeryci nie pracowali w szkołach. Jednocześnie podajecie liczbę 45 tys. emerytów pracujących obecnie w szkołach. Tak naprawdę to jest bardzo przykre, co napisaliście w wotum nieufności, ponieważ określiliście, że praca emerytów to jest „anomalia".

Szanowni państwo, szanujmy innych. Nie można tak podchodzić. Wprowadziliśmy prawo, obniżając wiek emerytalny, że emeryt ma prawo do pracy i to jest jego wybór, jeżeli zatrudni go pracodawca. Dodatkowo, wprowadziliśmy to, że jeszcze nie musi płacić podatku dochodowego.

Oskarżacie ministra o pozbawienie rodziców prawa do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi poglądami, powołując się na ustawę o zmianie ustawy – Prawo oświatowe; był raz projekt rządowy, raz był projekt poselski. Tam nawiązujecie mocno do działalności stowarzyszeń w szkołach. Ale szanowni państwo, bardzo dobrze wiecie, że jeżeli chodzi o wprowadzenie stowarzyszeń do szkół, o działalność stowarzyszeń w szkołach, to te oba projekty dodawały tylko jeden zapis – że dyrektor szkoły…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Kurator.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

…zgadza się…

Niech pani posłucha, zaraz też o kuratorze będzie.

…, że dyrektor szkoły zgadza się na działalność stowarzyszeń w szkole po uzyskaniu opinii rady rodziców i rady pedagogicznej – to jest dzisiejszy przepis; a my proponowaliśmy, żeby wszyscy rodzice dowiedzieli się, jakie są cele…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

A na końcu kurator mówi nie.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

…cele…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Niech pani posłucha, spokojnie.

…cele i treści realizowanych w szkole przez stowarzyszenia… Dotyczy to…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Prezydenta Dudy nie przekonaliście.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ja pani nie przerywałem.

I to dotyczy – szanowni państwo, nie bójcie się tych słów, jak takie są przepisy – działalności stowarzyszeń w szkołach. A całkiem inną sprawą jest prowadzenie zajęć przez stowarzyszenia. I tutaj nasza propozycja dotyczyła uzyskania zgody kuratora oświaty, który czuwa w naszym systemie oświatowym nad prawidłowością przebiegu nauczania. Ale też nie dodajecie, szanowni państwo, że na końcu po tej zgodzie kuratora i tak rodzic wyrażał osobiście zgodę czy dziecko będzie brać udział w zajęciach, czy też nie.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Teraz też wyraża.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

I to demonizowanie roli kuratora oświaty. Szanowni państwo, my cały czas w naszym programie wyborczym, i w jednym, i drugim, mówiliśmy o tym, że przywracamy kompetencje światy, które rząd Platformy i PSL po prostu zlikwidował. Taka była wasza koncepcja rządzenia, a taka jest nasza koncepcja rządzenia. Ale bardzo często pani poseł Szumilas mówi o politycznych kuratorach. Słyszałem to już na niejednym posiedzeniu Komisji. Jakby pani poseł później mogła się odnieść do tego, jak to jest w woj. lubelskim, że obecnie od prawie ośmiu lat jest kurator oświaty, który nie jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości i nigdy nie był. A jak pani była ministrem…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Na Lubelszczyźnie jest były poseł Sprawka…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, jeśli dalej będzie pani przerywać…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Wojewodą, jakby pani chciała wiedzieć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jeśli dalej będziecie państwo przerywać, to będziemy tak…

Poseł Marta Wcisło (KO):

Na Lubelszczyźnie jest przewodnicząca NSZZ „Solidarność”, pani Misiuk.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak, dokładnie – i nie jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości,

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, jeśli do godziny 15.30…

Poseł Marta Wcisło (KO):

Związku zawodowego.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

…, jeśli do 15.30, to mamy jeszcze godzinę, mniej więcej, na posiedzenie Komisji. Ktokolwiek w trakcie dyskusji będzie przerywał drugiemu, oznacza to zakończenie tego posiedzenia. Jeśli nie wytrzymacie państwo zwyczajnej kulturalnej rozmowy, to naprawdę nie będziemy tak procedować. To jest nie fair. Słuchajmy się nawzajem. Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

I, szanowni państwo, kiedy pani minister Szumilas pełniła funkcję ministra, lubelski kurator światy był członkiem Platformy Obywatelskiej. Do tego, w 2010 r. startował do Sejmiku Województwa Lubelskiego z list Platformy Obywatelskiej został radnym sejmiku, pełnił funkcję kuratora – i co, podwójne standardy? Tak się raczej nie robi. O tym się nie pamięta.

Działania na rzecz Ukrainy i podczas pandemii. I tu też mamy oskarżenia – w wotum nieufności napisane, że działanie ograniczyło się tylko do zwiększenia limitu dzieci w oddziałach oraz MEiN wydał punktowe decyzje administracyjne. Bądźmy, szanowni państwo, uczciwi. Tyle razy mówiliśmy i o pandemii, i o działaniach ministerstwa w szkołach – jakie one były podejmowane. Wszyscy angażowaliśmy się w to, były składane pomysły, jak pomóc dzieciom ukraińskim, które zaczęły funkcjonować w naszym systemie edukacji. Naprawdę, było tego bardzo dużo. Trudno w kilku słowach o tym powiedzieć, ale tylko wspomnę.

Szanowni państwo, bardzo dobrze wiecie, że zwiększenie limitu dzieci w oddziałach było kluczowe do tego, żeby dzieci pojawiły się w przedszkolach i w klasach 1–3. Została zmieniona organizacja oddziałów przygotowawczych – niezwykle istotne. Została udzielona pomoc materialna o charakterze socjalnym uczniom z Ukrainy. Umożliwiono naukę zdalną dzieciom z Ukrainy w naszym systemie, gdzie powinny one podlegać już obowiązkowi nauki, obowiązkowi szkolnemu – tego nie zrobiono właśnie na prośbę Ukraińców. Ułatwiono egzaminy zewnętrzne. Pozwolono nauczycielom, którzy byli na świadczeniach kompensacyjnych, na powrót do szkół, przy czym nie tracą oni tych świadczeń, żeby tylko mogli zająć się większą liczbą dzieci w szkołach. Zwiększono także limit godzin ponadwymiarowych, jakie nauczyciele polscy mogli wykonywać szkołach. Zwiększono liczbę godzin języka polskiego. Naprawdę, bardzo, bardzo dużo różnych rozwiązań. Myślę, że pan minister jeszcze nieraz doda.

Pojawiają się też oskarżenia o wyjazdy za granicę. To minister nie może jeździć za granicę, nie może wyjeżdżać? A już, jak jedzie jako minister edukacji nauki, to nie wiem, kogo ma brać ze sobą, jak nie przedstawicieli uniwersytetów. Dlaczego Uniwersytet Lubelski ma być dyskryminowany? – tego nie rozumiem.

Też pojawiały się w państwa wypowiedziach nieprawidłowości w dofinansowaniu działalności fundacji i stowarzyszeń. Wspominaliście państwo o międzypokoleniowych centrach edukacyjnych czy też rozwoju potencjału podmiotów wspierających system oświaty i wychowania. Minister wielokrotnie się na ten temat wypowiadał. Myślę, że pan minister też jeszcze będzie miał okazję się wypowiedzieć. Wszystkie te instytucje działają na rzecz oświaty i wychowania. A jeżeli weźmiemy pod uwagę te dofinansowania, to jest i tak kropla w morzu, w tym co dostają organizacje z samorządów, tych wielkich samorządów rządzonych przez Platformę Obywatelską, rządzonych przez Lewicę. Fundacje czy stowarzyszenie, które w mojej ocenie, i wielu Polaków, nie powinny dostać ani złotówki, tak jak stowarzyszenie, gdzie we władzach zasiada pani Jolanta Lange, wcześniej Gontarczyk – tajny współpracownik służby bezpieczeństwa. Jest to wstyd.

Bardzo dziękuję panu ministrowi, że podpisał umowy na niezbywanie tych nieruchomości, które otrzymały fundacje i stowarzyszenia, na 15 lat. Myślę, że jako posłowie powinniśmy zrobić jak najszybciej właśnie taki projekt ustawy, żeby wszystkie stowarzyszenia i fundacje, które otrzymują jakikolwiek majątek, nie mogły go zbyć co najmniej przez 15 lat i żeby wszyscy byli w Polsce na równi traktowani.

Również pojawiło się w trakcie, że dzieci są niedożywione. Przypominam tylko, że obecnie funkcjonuje „Posiłek w szkole i w domu" – 200 mln zł w latach 2019-2023 na to, żeby właśnie umożliwić dzieciom normalne funkcjonowanie, jeżeli chodzi o posiłek.

Szanowni państwo, taka konkluzja na koniec. Ten wniosek o wotum nieufności podpisało 122 posłów. Mam do państwa pytanie. Ile osób tak naprawdę ten wniosek podpisało?

A dlaczego? Szanowni państwo, są w nim takie błędy merytoryczne, że po prostu wstyd. Nie wierzę, że 122 posłów przeczytało ten wniosek i go podpisało. Podam kilka przykładów. Pomylono kwotę udzielonego dofinansowania z programów ministra – nie 130 mln zł, tylko jest 170 mln zł. Pomyliliście obecny rok szkolny – to nie jest rok szkolny 2021/2022, tylko rok szkolny 2022/2023.

I szanowni…

Poseł Piotr Borys (KO):

Jest pan rzecznikiem ministra Czarnka?

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Pan wytrzyma jeszcze chwilę, zaraz kończę.

I najlepsze – powołaliście państwo nową uczelnię: Katolicki Uniwersytet, uwaga, Lubuski. Nie wspomnę też o literówkach. Naprawdę wstyd, szanowni państwo. Myślę, że jest szansa, żeby ten wniosek zniknął ze stron sejmowych, bo to jest po prostu naprawdę niepoważne. Możecie go wycofać i to będzie najlepsze, co będziecie mogli zrobić. Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Borys (KO):

Chciałbym zgłosić wniosek formalny, …

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Poseł Piotr Borys (KO):

…pani przewodnicząca. W związku z tym, że wszystko to są głosy na puszczy, bo pana Ministra Czarka nie ma, wniosek formalny o przerwanie posiedzenia Komisji. To jest jeden z wniosków formalnych, musi on być głosowany natychmiast zgodnie z regulaminem. Bardzo proszę, o poddanie go pod głosowanie. O przerwanie posiedzenia Komisji.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

I co dalej?

Dobrze, głosujemy o przerwanie. Wniosek formalny o przerwanie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak brzmiał.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To jak przerwa, to już było głosowane. To w takim razie było głosowanie. W takim razie debatujemy dalej. Pan poseł Marcin Kulasek.

Poseł Piotr Borys (KO):

Dlaczego nie poddała pani pod głosowanie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ponieważ właśnie pani mi przypomniała, że głosowaliśmy już nad wnioskiem o przerwę. Myślę, że panu chodziło o przerwę – przerwanie, przerwa to to samo, prawda? Głosowanie nad przerwą już się odbyło.

Poseł Piotr Borys (KO):

Przepraszam, w katalogu jest „przerwanie", „odroczenie", „zamknięcie" – to jest katalog wniosków formalnych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Czyli przerwa. Przerwanie to jest przerwa.

Poseł Piotr Borys (KO):

To proszę o odroczenie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dobrze, głosujemy jeszcze raz przerwę, tak?

Poseł Piotr Borys (KO):

Tak, proszę.

Głosy z sali:

Odroczenie.

Poseł Piotr Borys (KO):

Nie, odroczenie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ale zgadzam się, jeszcze raz zagłosujmy przerwę.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

O odroczenie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł, proszę go nie tłumaczyć, powiedział o przerwaniu.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

O odroczeniu.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł czy pani jest opiekunką prawną, reprezentuje pani pana Borysa? Dyskutujemy…

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Nie, pani przewodnicząca; ale w odróżnieniu od pani przewodniczącej słyszę, co mówi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

…o przerwie i przerwaniu, o przerwie i przerwaniu, więc przerwa. Zatem jeszcze raz wniosek o przerwę.

Bardzo proszę, głosujemy wniosek o przerwę. Przypomnę tylko państwu, że salę mamy do godziny 15.30.

Głosujemy. Kto z państwa jest za przyjęciem wniosku o przerwę, przerwanie, czy jak to państwo chcecie rozumieć. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wtrzymał?

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Jeszcze chwileczkę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Czekam, spokojnie.

Dziękuję, proszę o wyniki.

Głosowało 37 posłów: za – 19, przeciw – 18, wstrzymało się… nikt się nie wstrzymał.

Poseł Piotr Borys (KO):

I czekamy teraz w przerwie na ministra Czarnka.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nie, panie pośle, jeszcze, póki co ja jestem tutaj w tej kadencji przewodniczącą Komisji. Informuję państwa, że przerwanie obrad Komisji trwa 5 minut. Spotykamy się za 5 minut.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Kończymy przerwę. Dziękuję bardzo.

Proszę, pan poseł Marcin Kulasek.

Poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, tak to wspólnie zastanawialiśmy się, ile razy pan minister Czarnek zaszczycił nas obecnością na posiedzeniach tej Komisji. Wspólnie policzyliśmy, że trzy, w tym – przypomnę – jeden raz to po tym, jak został mianowany ministrem. Ale dobra, cieszę się, że jest pan minister Rzymkowski i stąd moje pytanie do niego – dlatego że, przypomnę, pan minister Czarnek jest ministrem edukacji i nauki – będzie dotyczyło tej drugiej części, czyli nauki.

Od 1 lipca 2023 r. minimalna pensja w Polsce będzie wynosiła 3600 zł brutto, a więc asystent na uniwersytecie będzie zarabiał o 5 zł brutto więcej. To skandal w biały dzień. Szanowni państwo, prezes Glapiński dostaje 6000 zł za samo zasiadanie w Akademii Kopernikańskiej – nawet nie zauważy tych pieniędzy w morzu swoich milionowych zarobków. Dla wielu, szczególnie młodszych naukowców, te 6000 to marzenie. Inflacja zjada ich wynagrodzenie. Panie ministrze, pytanie: kiedy podwyżki wyrównujące do poziomu inflacji, co najmniej o 20%, dla wszystkich nauczycieli i ludzi nauki? Kiedy? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Barbara Nowacka.

Poseł Barbara Nowacka (KO):

Dziękuję. Wiele już słów słusznych i gorzkich padło pod adresem pana ministra Czarnka. Niestety, patrząc na to, jak nikłe jest jego realne zainteresowanie realnymi problemami szkoły, zarówno kadry nauczycielskiej, jak i dzieci i młodzieży, można pokusić się tylko o stwierdzenie, że po prostu pan minister nie interesuje się realnymi problemami szkoły.

Przyszło mu faktycznie rządzić polską edukacją w bardzo trudnych czasach, bo pandemia, bo kryzys uchodźczy. Oba te wydarzenia w znacznym stopniu wpłynęły na polską szkołę, polską młodzież i polskich nauczycieli. Ale zamiast w tych trudnych sytuacjach stanąć na wysokości zadania, zadbać o nauczycieli, zadbać o uczniów, zadbać o wyposażenie, pan minister uprawiał te przedziwne tromtadracje, równocześnie poniżając nauczycieli, rodziców i uczniów.

Pan minister Czarnek nie przeciwdział kryzysowi, który spotyka polską szkołę, i żadne jego działanie nie powoduje, że nauczycieli w polskich szkołach jest więcej. Wręcz przeciwnie, jego pogardliwe wypowiedzi dotyczące nauczycielek i nauczycieli powodują, że prestiż zawodu tak się obniżył, że chętnych do pracy w tym trudnym i wyjątkowo odpowiedzialnym zawodzie jest coraz mniej. A przecież minister mógłby, mając wszelkie narzędzia – jak państwo z PiS chętnie podkreślacie – świetną sytuację budżetową, zapobiec kryzysowi finansowemu, który dotyka polskie szkoły. Tego pan minister nie chce robić.

Pan minister nie chce przeciwdziałać kryzysowi psychicznemu, jaki spotyka polską młodzież. Wręcz przeciwnie, jego pełne pogardy wypowiedzi, dotyczące chociażby dziewczynek, które według pan ministra są zbyt otyłe i powinny ćwiczyć, dzieci w kryzysie, jego pogarda do społeczności LGBT+, do kobiet ogółem, powodują, że wtedy, kiedy można działać, pan minister nie działa; a jak działa, to w sposób niewystarczający.

Pan minister zajmuje się też szkolnictwem zawodowym. Tam też przyszedł kryzys i przez zmiany, które wprowadziło PiS, osoby, które nie ukończyły 18. roku życia, a ukończyły szkołę, nadal są objęte obowiązkiem szkolnym, którego nie mają, gdzie kontynuować. Ministerstwo odpowiada „Niech sobie radzą", a pan minister Czarnek w ogóle nie widzi problemu, który dotyka znowu tysięcy uczniów, tym razem zasadniczych szkół zawodowych, na które, notabene, nie ma pieniędzy – gdzie konieczne są reformy, gdzie konieczne jest przyjrzenie się egzaminom branżowym, ich wycenie, sposobowi, w jaki się odbywają, i różnym nierównościom, z którymi spotykają się uczniowie z różnych szkół branżowych w zależności od tego czy te szkoły należą do ministerstwa, czy do samorządu. Tym pan minister Czarnek też się nie zajmuje.

Pan minister Czarnek nie zajmuje się też szkolnictwem specjalnym. Co więcej, działania niektórych podległych mu urzędników, w tym chociażby niesławnej małopolskiej kurator, doprowadziły do pewnego rozchwiania i ciągłych wątpliwości, jaka przyszłość czeka szkoły specjalne. Tu nie ma uspokajającego głosu ministra Czarnka, że szkoły specjalne będą zadbane i potrzebne. To jest tylko kolejna niepewność i znowu – tam, gdzie trzeba byłoby dobrze finansować i dobrze promować edukację specjalną – pan minister Czarnek tego nie robi.

Pan minister Czarnek odpowiada też za naukę i nie odpowiada w żaden sposób na apele młodych naukowców o szanse na godne życie, na godne stypendia i rozwój naukowy. Tu pan minister Czarnek ani nie działa, ani nie ma pieniędzy.

Na co pan minister Czarnek znajduje pieniądze? Pan minister Czarnek znajduje pieniądze dla swoich. Na badania dla jednego z posłów, zresztą członka tej Komisji, który w dramatycznym mailu do Dworczyka apelował o pieniądze, i proszę – pieniądze na badania się znalazły. Rozdaje wille. W tym samym czasie szkoły robią zbiórki, żeby wyremontować szatnie, żeby zakupić sprzęt, żeby pomóc uboższym uczniom wziąć udział w wycieczkach. Na to w budżecie państwa pan minister Czarnek znowu nie znajduje pieniędzy. Pan minister Czarnek znajduje pieniądze, które wepchnie w wille, po czym mówi: „Wille nie są dla lewactwa". Chciałabym państwu tylko uprzytomnić, że według pana ministra Czarnka lewackim było Caritas na Pomorzu, który również ubiegał się

o dofinansowanie willi i też nie dostał – bo nie mieli u siebie członków PiS. Ponieważ, po prostu, chcieli pomagać uboższym – ale do pana ministra już się nie kwalifikują na jakiekolwiek wsparcie.

Pan minister Czarnek nierówno traktuje szkoły. Wtedy, kiedy szły dofinansowania dla szkół, w większości szkół społecznych, szkół niepublicznych, 95% dofinansowania poszło na szkoły wyłącznie katolickie, gdzie nie ma tej równowagi, o którą powinien pan minister dbać, żeby te pieniądze trafiały do każdego rodzaju szkoły niepublicznej. Dlaczego te jedne wymagają większego wsparcia? Przecież są tak samo płatne jak każda inna szkoła. A w tym samym czasie wszyscy widzimy, w jak opłakanym stanie potrafią być boiska, jak brakuje pieniędzy na podstawowe rzeczy.

Państwo zaraz powiecie: „Niech samorząd za to płaci". Samorządowi rząd PiS również odbiera pieniądze, obciąża dodatkowymi kosztami.

A w tym wszystkim ginie najważniejsza osoba, dla której jest szkoła – ginie uczeń. Ginie uczeń, dla którego nie ma pieniędzy na inwestycje, nie ma pieniędzy na dobrych nauczycieli.

Uczeń z małej wiejskiej szkoły znowu otrzymuje kolejne nierówności. Co więcej, próbowaliście wprowadzić ich jeszcze więcej, wprowadzając lex Czarnek – lex Czarnek, który wykluczyłby w wielu przypadkach dostęp do kultury, edukacji, dostęp do wiedzy i poszerzenia horyzontów dzieci z małych i wiejskich szkół. To był jeden z powodów, dla których wasz prezydent Andrzej Duda zawetował lex Czarnek, zawetował dwukrotnie, wiedząc, że jest to projekt szkodliwy.

Pan minister Czarnek zajął się też edukacją w jednym tylko wymiarze, tak naprawdę. Zamiast realnie, mając już kilka lat, odchudzić programy nauczania, zajął się dodatkowym przedmiotem, czyli HiT. Co do zasady, być może to ciekawa koncepcja, żeby uczyć też historii współczesnej, tylko zabrakło dobrego wykonania. Wykonanie poszło po kolegach. Jedyny pożytek z HiT i pana Roszkowskiego jest taki, że dzięki pieniądzom zebranym na pozew rusza wielką kampanię in vitro, z której urodzi się ok. 30 dzieci, bo pieniądze, które zebrano wśród ludzi poruszonych ohydą zawartą w podręczniku zatwierdzonym przez ministerstwo, pieniądze na in vitro od ludzi się znalazły – na mniej więcej 30 dzieci w Polsce. To jest jedyna zasługa pana ministra Czarnka. Jedyna zasługa, że swoimi niegodnymi działaniami zmobilizowało ludzi do czegoś dobrego.

Pan minister Czarnek za całokształt nie powinien był nigdy zostawać ministrem. Słusznie zauważyła pani posłanka Lubnauer, że interesują go zupełnie inne rzeczy niż realne problemy polskich szkół: przeuczone, przemęczone dzieci, dzieci w kryzysie, nauczyciele, którzy są przemęczenie i zarabiają za mało, i szkoły, które nie spełniają oczekiwań XXI w. Jeżeli pan minister Czarnek nie chce się tym zajmować, to niech po prostu zrezygnuje i w końcu zawalczy o to Ministerstwo Sprawiedliwości od Ziobry; a jeżeli chce się tym zajmować, to powinien się zajmować realnymi problemami, a nie rozdawnictwem willi organizacjom pozarządowym, w tym takim, które nie mają nic wspólnego z edukacją.

Dlatego składamy ten wniosek o wotum nieufności wobec pana ministra Czarnka, bo wiemy, że w politykach PiS nie ma odwagi, żeby jasno to sobie powiedzieć, szczególnie tu, na posiedzeniu tej Komisji, że ten minister edukacją realną nie zajmuje się wcale – zajmuje się ideologią, rozdawnictwem i pogłębianiem już istniejących kryzysów. Dziękuję.

Poseł Piotr Borys (KO):

Szanowni państwo, chciałbym zgłosić wniosek formalny – szanujmy się, mówimy bez obecności pana ministra – o odroczenie do czasu przybycia ministra na posiedzenie Komisji.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie pośle, …

Poseł Piotr Borys (KO):

I wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

…proszę pozwolić mi…

Poseł Piotr Borys (KO):
Przepraszam, to nie jest przerwa…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
…dawać państwu…

Poseł Piotr Borys (KO):
Ale proszę nie przedłużać, pani przewodnicząca. Bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Ale moment, panie pośle, nie ma takiego jeszcze…

Poseł Piotr Borys (KO):
Ale jest. Zgodnie z regulaminem wniosek formalny musi być…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Proszę bardzo, przerwa.

Poseł Piotr Borys (KO):
Nie, ale dlaczego pani ogłasza przerwę?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Pięć minut przerwy, dziękuję.

Poseł Piotr Borys (KO):
Nie, właśnie nie…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Już panu tłumaczę, jeśli pan pozwoli. Dlatego, że podnosi pan rękę i mówi: „Chcę złożyć wniosek formalny”, ja to zauważam…

Poseł Piotr Borys (KO):
A dlaczego ogłasza pani przerwę?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
…i oddam panu głos. Tymczasem…

Poseł Piotr Borys (KO):
Nie, przepraszam.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
…pan zaczyna mówić…

Poseł Piotr Borys (KO):
…ja zgłaszam wniosek formalny, który pani musi…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
…w chwili, kiedy mówię ja.

Poseł Piotr Borys (KO):
…niezwłocznie poddać pod głosowanie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Przerywa mi pan. Musi się pan wyciszyć.
Pięć minut przerwy.

[Po przerwie]

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):
Skończyła się pięciominutowa przerwa.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
To ogłaszam jeszcze dwie minut przerwy, pani poseł.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Dobrze. Panie Piotrze Borysie, proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Składam wniosek formalny w odroczenie posiedzenia Komisji do czasu przybycia ministra Czarnka.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Głosujemy.

Głos z sali:

Pani przewodnicząca, proszę powtórzyć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Kto z państwa jest za przyjęciem wniosku o, teraz, odroczenie. O odroczenie. Bardzo proszę.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Do czasu przyjścia ministra Czarnka.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

O odroczenie – nie ma takiej formuły w regulaminie. Takich warunków, przykro mi, bardzo, ale nie można stawiać.

Po prostu o odroczenie. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Głosowało 38 posłów: za – 19, przeciw – 19.

W związku z tym nie odroczymy posiedzenia Komisji.

Kontynuujmy. Teraz pan poseł Michał Krawczyk.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, nie starczyłoby nam dzisiaj czasu podczas posiedzenia Komisji, nawet gdybyśmy siedzieli do wieczora, żeby wymienić wszystkie powody, dla których pan Przemysław Czarnek nie powinien być ministrem edukacji i nauki. Dlatego, żeby nie przedłużać, wymienię dwa podstawowe.

Otóż, po pierwsze, pan Przemysław Czarnek nie powinien być ministrem edukacji i nauki za pogardę. Za pogardę, jaką okazuje innym ludziom. Za to, jakiego używa języka, za nienawistny stosunek do konkretnych ludzi i do całych grup społecznych. A jak wiemy, każde zło zaczyna się właśnie od języka.

Nikt z nas nawet w najgorszych snach nie wyobrażał sobie, że ministrem edukacji może być, i kiedyś będzie w Polsce, człowiek, który w tak nienawistny sposób mówi, odzywa się, komentuje zachowania i działania innych osób i grup społecznych. Minister edukacji powinien być wzorem dla nauczycieli, dla uczniów, a pan Przemysław Czarnek może być wzorem w jednym – w tym, jak gardzić innymi ludźmi, jak hejtować, jak poniżać, w jaki sposób nienawistny komentować zachowania innych osób.

Żyjemy w czasach, kiedy hejt internetowy, słowa bardzo ranią. Dzieci mają ogromne problemy psychiczne, psychologiczne związane z tym, co czytają na swój temat w internecie, co słyszą od swoich rówieśników, co słyszą na podwórku, czasami, co słyszą od swoich rówieśników w szkole.

Minister edukacji powinien być wzorem człowieka, który pokazuje, jakiego języka używać wobec innych ludzi; a minister Czarnek jest wzorem tego, jakiego języka nie używać wobec innych ludzi. Absolutnie, wyrażamy swoją niezgodę na to, żeby taki człowiek, używający takiego języka, tak pogardliwego języka, był ministrem edukacji – człowiekiem, który powinien być wzorem dla uczniów i dla nauczycieli.

Druga kwestia. Za państwa rządów w dramatyczny sposób pogłębiają się nierówności w dostępie do oświaty w Polsce. Doprowadziliście państwo do takiego stanu i pogłębiacie ten stan, a minister Przemysław Czarnek, stojąc na straży polskiej oświaty, kierując polską oświatą, polską edukacją, pogłębia ten stan.

Nierówności wynikają z tego, że polski nauczyciel nie ma czasu, żeby w szkole wyjaśnić dziecku – które niekoniecznie za pierwszym razem musi zrozumieć cały materiał – ten materiał drugi raz; żeby pochylić się nad dzieckiem, które czegoś nie zrozumiało, które potrzebuje dodatkowych wyjaśnień, które potrzebuje dodatkowego wsparcia. Nie ma na to czasu, bo musi realizować podstawę programową. Musi cały czas walczyć o to, żeby tę podstawę

w ogóle móc zrealizować w ciągu roku, więc nie ma czasu na powtórkę, na przygotowanie do sprawdzianu; ma tylko czas na to, żeby zrealizować kolejny materiał.

I co się dzieje z takim dzieckiem, które czegoś w szkole nie zrozumie? Ma dwie możliwości: albo miesiącami pogłębiają mu się zaległości i coraz bardziej odstaje od swojej klasy i od rówieśników, albo ma rodziców, których stać na to, żeby posłać je na korepetycje, żeby posłać je na zajęcia dodatkowe, żeby wyrównywać jego poziom nauczania i rozwijać jego umiejętności.

To nie jest publiczna edukacja. Państwo niszczycie systemowo publiczną edukację w Polsce, pogłębiając nierówności w dostępie do edukacji dzieci z mniej zamożnych rodzin. Rozumiem, że to może być państwa filozofia i pomysł na polską szkołę: Rodzicu, jeśli cię stać, posyłasz dziecko na korepetycje; jeśli cię stać, posyłasz dziecko na zajęcia dodatkowe. A co, jeśli cię nie stać? Państwo doprowadziliście do tego, że setki tysięcy dzieci z mniejszych miejscowości, z uboższych rodzin już na starcie są wykluczone i mają gorszy start w przyszłość, właśnie ze względu na to, że nie mają dostępu do równej, jednakowej edukacji dla wszystkich dzieci w Polsce – a to powinno być ambicją polskiego państwa. Państwo tę ambicję całkowicie zniszczyliście. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Elżbieta Gapińska.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Dziękuję bardzo. Jak ministrem edukacji została pani Anna Zalewska i wprowadziła słynną deformę edukacji, która bardzo zaszkodziła polskiej szkole, to myślałam, że gorszego ministra edukacji już nie możemy mieć. Jakże się zawiodłam! Ponieważ, kiedy przyszedł pan minister Czarnek – a właściwie nie: został postawiony na froncie walki z opozycją, na froncie walki ze wszystkimi, jako człowiek, który ma realizować pisowskie zadania – okazało się, że może być jeszcze gorszy minister edukacji.

Stawiam tezę, że pan minister edukacji kompletnie na edukacji się nie zna. Nie wiem, na czym on się zna, ale na edukacji na pewno nie. Zastanawiam się, ile razy był w polskiej szkole, co na temat polskiej szkoły tak naprawdę wie. Myślę, że niewiele. Ignoruje natomiast wszystkich tych, którzy na tej edukacji się znają. Nie słucha żadnych autorytetów, bo po co słuchać autorytetów. On jest autorytetem.

Nie przychodzi nawet na posiedzenia komisji edukacji, bo nie chce słuchać naszych opinii na temat chociażby takiej wspaniałej, w cudzysłowie, ustawy jak lex Czarnek, którą przygotował dla polskiej szkoły i dla polskich dzieci, bo te opinie byłyby, oczywiście, w znacznej mierze negatywne. Według mnie nie troszczy się o dzieci, bo wydaje bez sensu pieniądze nie na to, żeby poprawiać funkcjonowanie polskiej szkoły, ale np. na wille plus dla swoich znajomych.

Nie słucha rodziców dzieci. Nie słucha także wyborców – 70% Polaków nie chce, aby pan minister Czarnek pełnił dalej swoją funkcję.

Jaki przykład daje minister Czarnek dzieciom, używając często słów wykluczających innych ludzi? Czy tak powinien zachowywać się minister edukacji?

Nigdy nie słyszałam, żeby wypowiedział się w obronie jakiegoś dziecka, które było prześladowane, źle traktowane. Dlaczego tak jest? Czy pan minister Czarnek jest osobą empatyczną, otwartą na drugiego człowieka? Czy w ministerstwie, którym on kieruje, dziecko jest w centrum uwagi ministra i wszystkich pracowników tego ministerstwa? czy w centrum tej edukacji jest młody człowiek, który powinien wychowywać się na osobę otwartą na drugiego człowieka, empatyczną, który powinien być osobą, która rozumie wartości europejskie? Czy może szkoła ministra Czarnka to powrót do dawno minionych, i słusznie minionych, czasów PRL, gdzie w edukacji decydujące było to, aby podkreślać zawsze i wszędzie przewodnią rolę partii – PZPR. Scentralizować całą szkołę – tam, gdzie minister, a nie rodzice, decyduje o wychowaniu własnych dzieci.

Co dobrego spotkało polską szkołę za kadencji ministra Czarnka? Odpowiedź jest krótka i brzmi: „Nic”. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Poseł Artur Dziambor.

Poseł Artur Dziambor (Wolnościowcy):

Szanowni państwo, na początek, zanim jeszcze o panu Czarnku, krótki komentarz do tego, co powiedział przewodniczący Zieliński. Powiedział m. in. o tym, że nie podobały mu się zapisy w tym wniosku na temat emerytów, którzy pracują w szkole. Panie przewodniczący, chciałbym przypomnieć panu, że emeryci nie pracują w szkołach dla zabawy, tylko przeważnie dlatego, że po prostu muszą. Muszą dlatego, że ich emerytury są bardzo niskie. Muszą dlatego, że są braki kadrowe i po prostu biorą to na siebie. Biorą to na siebie i się poświęcają.

Pan poseł Zieliński również zrobił bardzo długi wywód na temat upolitycznienia kuratoriów oświaty. Szybko sobie wrzuciłem do Wikipedii: 2015 r. pan poseł kandydował do Sejmu z list Prawa i Sprawiedliwości – nie dostał się, w 2017 r. ponownie został pan, bo wcześniej pan już był, dyrektorem delegatury zamojskiej kuratorium oświaty, a w 2018 r. został pan posłem. Zatem jest pan fachowcem, faktycznie, jeżeli chodzi o upolitycznienie kuratorium oświaty. Wie pan wszystko najlepiej, rzeczywiście.

Teraz przejdźmy do pana ministra Czarnka. Tu już właściwie zostało powiedziane wszystko, jak tylko można skrytykować ministra Czarnka, natomiast ja mam do niego kilka zarzutów. Podstawowy jest taki, że jednak wymyślił i firmował to, co było zapisane w lex Czarnek. Było to jednoznacznie pokazanie, że jest osobą wrogą wszelkim zmianom w edukacji i wrogą alternatywnym formą edukacji. To, co było tam zapisane, to próba zniszczenia, zabicia całkowicie inicjatywy rodziców, czyli szkoły edukacji domowej. To było coś, co pokazało, że jest to po prostu ministerstwo wrogie wszelkim tego typu inicjatywom.

Szanowni państwo, w najbliższą sobotę w sali kolumnowej Sejmu odbywać się będzie forum edukacyjne, które mam przyjemność organizować: kilkanaście organizacji alternatywnych form nauczania. Organizacji, które nie zgadzają się z ministrem Czarnkiem, nie zgadzają się z polityką, którą uprawia Prawo i Sprawiedliwość w edukacji. Gdyby ci ludzie byli zadowoleni z tego, co się dzieje, to nie miałbym tam chętnych do tego, żeby w tym forum wziąć udział i żeby na to forum przyjechać i go wysłuchać. Zapraszam serdecznie do oglądania tego, co wszyscy ci ludzie z branży – nie politycy; ludzie z fundacji, ludzie ze stowarzyszeń, ludzie prowadzący alternatywne szkoły, prywatne szkoły, również szkoły edukacji domowej, które pan minister Czarnek chciał zniszczyć – mają do powiedzenia na temat ministra Czarnka.

Wiemy doskonale, że minister Czarnek został ministrem edukacji w ramach nagrody pocieszenia, ponieważ miał być ministrem sprawiedliwości. To nie pykło, niestety. Nie udało się – został pan Ziobro. I teraz jakoś musi, biedny, przecierpieć. Tylko problem polega na tym, że przy okazji cierpią polskie szkoły. Jak słyszę pomysły typu upraszczanie egzaminów, żeby procentowo nie było zbyt dużo oblanych, to od razu mi się nóż w kieszeni otwiera. Jak czytam, że teraz na parę miesięcy przed końcem kadencji, przed samymi wyborami, będzie uwalniał podstawę programową, to ogarnia mnie pusty śmiech. Ponieważ, jak mówimy o tym od lat – to oczywiście są to kompletne absurdy; ale teraz, gdy zbliżają się wybory – „Porozmawiajmy o tej innowacji”, o której mówili wszyscy wtedy, kiedy pan minister i ministerstwa prowadzone przez Prawo i Sprawiedliwość były temu przeciwne. Wcale nie dziwię się, że minister Czarnek nie przychodzi na posiedzenia komisji edukacji przez te wszystkie lata, tylko wysyła swoje awatary. Nie dziwię się, dlatego że minister Czarnek, po prostu, nie jest tym zainteresowany. Jestem tego świadomy, że nie jest tym zainteresowany, ale musi pełnić to stanowisko. Takie mu dali – takie ma.

Zatem, szanowni państwo, oczywistością jest, że pan minister nie powinien pełnić tej funkcji. Będziemy głosować za tym, żeby go odwołać. Ale arytmetyka sejmowa jest taka, że 235 głosów ma Prawo i Sprawiedliwość i na wszelki wypadek zawsze przedłużą przerwę o pięć minut, żeby się upewnić, że wszyscy przyszli. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Zbigniew Dolata, zaraz wróci. Jacek Kurzępa.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Wysoka komisjo, szanowne koleżanki i koledzy posłowie, ja może tutaj bardziej optymistycznie odniosę się do pewnych zarzutów, które przedstawia opozycja, gdyż inkryminowane projekty badawcze dwóch uczelni – Uniwersytetu Zielonogórskiego, Wydział Ekonomii i Zarządzania, w którym nomen omen zasiadam, z innym kolegą, posłem z Platformy Obywatelskiej. Zatem jesteśmy bardzo politycznym wydziałem, ale mocno zrównoważonym, tzn. jest poseł PiS, jest poseł PO. I jednak ten wydział zgłosił się z wnioskiem do ministra, z zapytaniem, czy byłby zainteresowany projektem badawczym dotyczącym czasu pandemii i tego wszystkiego, co dzieje się w teatrze życia szkolnego w czasie pandemii.

Trzyletni projekt – 3,5 mln zł na 30 osób, w tym 12 osób administracji i 17 badaczy – przyniósł w owocu cztery tomy efektów badań, w tym tom „Uczniowie a pandemia". I troska państwa z opozycji o kondycję psychospołeczną młodzieży jest uzasadniona. W tym tomie podejmujemy te refleksje, pokazujemy pewne rozwiązania i sygnalizowaliśmy je panu ministrowi, co zaowocowało m. in. potężnym wsparciem finansowym na rozwój pomocy psychologicznej i psychiatrycznej w kwotach wielomilionowych – co warto docenić. Czyli projekt badawczy nie poszedł na marne, zasuflował pewne rozwiązania ministrowi, minister wysłuchał badaczy, zrozumiał problem i sfinansował to wsparcie. To jest jeden z tomów.

Drugi tom dotyczy szkoły a pandemii, czyli przygląda się kondycji środowiska nauczycieli i tego wszystkiego, jaki musieli wnieść swój własny ładunek emocjonalny w aporcie troski o podopiecznych, ale też, powiedziałbym, pozwala odpowiedzieć sobie na pytanie, gdzie leży granica bycia etosowym wychowawcą, nauczycielem. Okazuje się z tych badań, że nauczyciele swego etosu nie porzucili, że trwali przy uczniach, że wsparli ich. A zostali m. in. wsparci przez instytucje państwa – przez doposażenie sprzętowe, przez wsparcie wynikające z koniecznych również konsultacji psychologicznych związanych z ich trudem emocjonalnym dotyczącym pracy w czasie pandemii.

I ostatni tom „Rodzina a pandemia". I to jest pierwszy projekt badawczy. Fenomenalny. Cudowna przygoda badawcza. Poseł mówiący to nie stracił, że tak powiem, swojego wigoru badawczego, ale również i kompetencji intelektualnych, żeby postponować te badania i przyklejać nieprawdę, że rzekomo zgarnąłem 3,5 mln z tego projektu.

I drugi projekt badawczy. Szanowni państwo, to jest bardzo ciekawy ewenement. Oto atak opozycji spowodował, że projekt realizowany przez Akademię Nauk Społecznych w Szczecinie prowadzoną przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej pt. „Młodzież 4.0" został wyhamowany w połowie. Zarzucaliście nam dokonywanie w procesie badawczym jakiejś eskalacji, seksualizacji dzieci – co nie jest prawdą. I osiągnęliśmy, szanowni państwo, w projekcie badawczym 24 476 rekordów badawczych, czyli tylu respondentów odpowiedziało na nasze badanie. Badania reprezentatywne, w różnych grupach wiekowych, w subregionach Polski, które odpowiadają m. in. na pytanie, co się dzieje ze współczesną młodzieżą polską.

Dlaczego tak to atakujecie? Dlatego, że myślicie, że młodzież jest wasza. Nieprawda. Wara wam od młodzieży z waszymi ideami.

Bardzo dziękuję ministrowi w imieniu obu uczelni, że sfinansował te projekty, …

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

I w swoim własnym.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

…, bo są społecznie ważne, uzasadnione. Sięgnijcie panie po książki, raporty z badań i uczcie się od nas.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

A pozostałe uczelnie niech się starają w konkursach, bo nie mają kolegów ministerstwie, tak?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Zapoznałem się z tym wnioskiem. To już kolejny wniosek o odwołanie ministra Przemysława Czarnka. I tak jak już powiedział pan poseł Zieliński, jeden jest gorszy od drugiego. Przebiliście sami siebie i stwarzacie taką alternatywną rzeczywistość – prawdziwy surrealizm. Najgorsze jest to, że sami uwierzyliście w to, co wytworzyliście. To jest praktycznie taki świat jak Orwella. Naliczyłem w tym waszym wniosku sześć zarzutów. Do większości odnosił się pan poseł Zieliński, ale powiem jeszcze kilka słów w kilku miejscach – te argumenty, które obnażają beznadzieję tego wniosku.

Zarzut dotyczący działań zmierzających do pozbawienia rodziców wpływu na wychowanie dzieci. To jest właśnie przejaw tego surrealizmu, tego Orwella – bo jest dokładnie odwrotnie. To minister Czarnek zmierza do tego, żeby zwiększyć wpływ rodziców na wychowanie dzieci. Zatem właściwie nic dodać, nic ująć.

Kolejne wasze zarzuty dotyczą braku umiejętności reagowania na sytuacje kryzysowe. Mieliśmy rzeczywiście wyjątkowo trudny czas – mieliśmy pandemię i mieliśmy napływ uchodźców z Ukrainy. W obydwu tych przypadkach Ministerstwo Edukacji i Nauki, którym kieruje minister Czarnek doskonale sobie poradziło. Przypomnę tylko czas pandemii, kiedy dzięki elastyczności i dzięki temu, że szkoły mogły się dostosować do sytuacji, która panowała w danym miejscu, można było zastosować nauczanie zdalne, można było stosować nauczanie stacjonarne. I wy w momencie, kiedy było nauczanie zdalne, krzyczeliście głośno: „Musi być wyłącznie nauczanie stacjonarne. Absolutnie, to jest wymóg chwili"; natomiast jak było nauczanie stacjonarne, mówiliście: „Nie chwileczkę narażacie dzieci, koniecznie trzeba wprowadzić nauczanie zdalne". To właśnie taki przejaw tego surrealizmu.

Przyjęcie uczniów z Ukrainy to jest fantastyczny sukces. Fantastyczny sukces. Polska szkoła potrafiła przyjąć 150 tys. dzieci uchodźców z Ukrainy i wszyscy za to chwalą państwo polskie. To było oczywiście we współpracy rządu z samorządem, ale bez tej współpracy ten sukces nie byłby możliwy. I tak można by te wasze pseudozarzuty obalać, ośmieszać.

Sami się zresztą ośmieszacie, bo np. jeśli słyszę z ust jednej z pań poseł taki zarzut, że minister Czarnek poniża dziewczynki, mówiąc, że są otyłe, to ja wczoraj uczestniczyłem w posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na którym posłowie Lewicy, Platformy i PSL wylewali krokodyle łzy nad tą sytuacją, że polska młodzież jest otyła. Tam nie było mowy, że polscy chłopcy są otyli, nie – polska młodzież, czyli również, jak sądzę, dziewczynki. I na posiedzeniu tamtej komisji to był potężny zarzut wobec rządu Prawa i Sprawiedliwości, że nic nie robi, żeby zwalczać otyłość u polskich uczniów. Dzisiaj okazuje się, że zwrócenie uwagi na ten fakt jest przejawem dyskryminacji dziewczynek. To jest właśnie przejaw tego życia w alternatywnej rzeczywistości. Wy sądzicie, że Polacy nie słuchają posiedzeń komisji rolnictwa i komisji edukacji jednocześnie, żeby zobaczyć, że wzajemnie sobie zaprzeczacie? Przypuszczam, że nawet część z obecnych przeczy sobie w wystąpieniach jednego dnia i kolejnego dnia, bo dla was to jest bez znaczenia – chodzi tylko o to, żeby mieć kij i żeby tym kijem uderzyć w rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Jest też taki zarzut, że minister Czarnek nie odniósł się do ujawnienia danych dziecka – chodzi o tę tragedię ze Szczecina. Praktycznie, można powiedzieć, że… nie wiem, czy się odniósł, czy nie odniósł, ale nie musiał się odnosić – bo o to, to już się postarał pan poseł Borys, który w telewizji wprost ujawnił, kto jest….

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Powiela pan fałszywe informacje TVP…

Poseł Piotr Borys (KO):

Proszę nie kłamać, panie pośle, bo będzie pan miał proces…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dzień wcześniej były pełne informacje w „Jedziemy".

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Widziałem to nagranie i…

Poseł Piotr Borys (KO):

Jak pan będzie opowiadał fałszywe informacje, to…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dzień wcześniej właśnie z udziałem ministra Czarnka był program „Jedziemy" i z panem redaktorem Duklanowskim.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…i pani redaktor…

Poseł Piotr Borys (KO):

Rozumie pan, panie Dolata, co do pana mówię?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…i pani redaktor Ogórek…

Poseł Piotr Borys (KO):

Jak będzie pan przekazywał…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Niech się pan nie denerwuje.

Poseł Piotr Borys (KO):

…fałszywe informacje, pozwę pana do sądu.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ma pan nieczyste sumienie, to się denerwuje. Ale niech pan się trochę uspokoi.

I pani redaktor Ogórek za wszelką cenę chciała pana posła Borysa uciszyć…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

30 grudnia. A wcześniej 29 grudnia…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…chciała mu przekazać, że nie powinno się ujawniać danych ofiary, danych tego dziecka, ale pan poseł Borys szedł w zaparte, koniecznie musiał dokończyć tę swoją myśl. I teraz okazuje się, że brak wypowiedzi… – jak mówię, nie wiem, czy pan minister Czarnek się wypowiadał, czy nie, ale to nie ma żadnego znaczenia…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Wypowiadał się.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Brak wypowiedzi na ten temat okazuje się, że jest winą ministra.

Kolejna rzecz. Ja w ogóle bardzo bym chciał, żeby nauczyciele, po pierwsze, przeczytali ten wasz wniosek i, po drugie, wysłuchali tych waszych wypowiedzi, bo myślę, że wyleczą się z jakichkolwiek złudzeń co do tego, że wy jesteście środowiskiem, które chce dbać o polską światę. Myślę, że większość pamięta tę masową likwidację szkół, brak podwyżek, brak…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

6 tys. gimnazjów – PiS.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

O gimnazjach – słuchajcie państwo, to należy… Ja powtórzę, co powiedziała teraz pani poseł, była minister, Szumilas, znana z tego, że za jej rządów masowo likwidowano szkoły. Ona mówi „A 7 tys. gimnazjów". Pani poseł, jak pani coś takiego mówi, to świadczy to o jednym, że jest pani kompletną ignorantką w dziedzinie oświaty. To jest przejaw kompletnej ignorancji oświatowej.

Wracam do tej głównej myśli. I teraz ci, którzy tyle szkodzili polskiej szkole, mówią, że minister Czarnek nie doprowadził do tego, żeby zwiększono zatrudnienie w oświacie, i dlatego – proszę uważać, bo to jest bardzo ważne – nauczyciele mają tyle nadgodzin. Uderzacie w godziny ponadwymiarowe nauczycieli – to idźcie do jakiegokolwiek grona pedagogicznego, do jakiejkolwiek szkoły i powiedzcie dyrekcji tej szkoły: „Proszę zabrać nadgodziny pańskim nauczycielom", to was ci sami nauczyciele wyniosą albo wywiozą

na taczkach, bo nauczyciele chcą nadgodzin. Tak było zawsze, więc nie jest to żadna nowość. To po pierwsze.

A po drugie atak na godziny ponadwymiarowe jest czymś, co świadczy właśnie o tym, że wy kompletnie nie znacie realiów polskiej szkoły. Kompletnie tego nie znacie i uderzacie tak naprawdę w interesy…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Do rzeczy.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak, ja wiem.

…w interesy nauczycieli.

Jeśli chodzi o płace nauczycielskie i subwencje, to ta subwencja za rządów Platformy i PSL w latach 2012, 2013, 2014, 2015 nie wzrastała, ani płace nie wzrastały, ani subwencja nie wzrastała – była stagnacja…

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Waloryzacji nawet nie było.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie było żadnej waloryzacji.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Co gorsze, nie było żadnej inflacji.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dokładnie, tak.

Poseł Marta Wcisło (KO):

I nie było inflacji.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

I teraz my startowaliśmy z poziomu, jeśli chodzi o subwencję, 40 mld zł, i w roku 2022 to były już ponad 53 mld zł. A największy wzrost to jest wzrost rok do roku z roku 2022 na 2023, bo aż do…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Porównywał pan do PKB?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…64,4 mld zł. Zatem nie da się powiedzieć, że za naszych rządów nauczyciele są w jakiś sposób dyskryminowani. Ja też, oczywiście, chciałbym, żeby płace nauczycielskie były zdecydowanie wyższe. Zdecydowanie tak.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Godzina 15.30.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Te płace… już kończę. Te płace nauczycielskie, rzeczywiście, powinny być zdecydowanie większe, ale argument, że płaca minimalna wzrasta, to już jest argument absolutnie skandaliczny.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Rzeczywiście, za waszych rządów płaca minimalna stała w miejscu i Polacy…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję – 15.30. Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…musieli pracować za głodowe pensje…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Dziękuję, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):
…i stawki godzinowe. Ostatnie zdanie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Dziękuję, panie pośle. 15.30.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):
Ja wiem.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Już niektórzy posłowie nie mogą zabrać głosu. Dziękuję. Będzie jeszcze debata na sali.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):
W tej debacie nie będę już brał udziału. W każdym razie, wniosek jest absurdalny i jako taki – jestem o tym przekonany – podzieli los poprzedniego wniosku z 2021 r. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Dziękuję. Muszę przeprosić panią poseł Kurowską, Górską i Wcisło. Jeszcze…

Poseł Piotr Borys (KO):
Przepraszam…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Zwięzła odpowiedź…

Poseł Piotr Borys (KO):
Pani przewodnicząca, przepraszam…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
…pana ministra.

Poseł Piotr Borys (KO):
Ja muszę ad vocem do pana Dolaty.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
A widzi pan, przerwy były niepotrzebne.

Poseł Piotr Borys (KO):
Przepraszam.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Panie ministrze, proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):
Nie, przepraszam. Pan Dolata mnie pomówił. Przepraszam bardzo, użył fałszywych informacji, przepraszam, i muszę mieć 30 sekund ad vocem, bardzo proszę.

Szanowny panie…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
15 sekund.

Poseł Piotr Borys (KO):
Dziękuję. Szanowny panie pośle Dolata, jeżeli pan nie przeprosi za fałszywe słowa… Chcę panu powiedzieć: dane ofiar pedofila, dzieci, nielegalnie, bezprawnie, ujawniło Radio Szczecin i TVP. Następnie wasz radny Solidarnej Polski pan Matecki użył tych informacji 29 grudnia. 29 grudnia pan Wildstein, również w publicznym radiu i na Twitterze, użył informacji,

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):
I poseł Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):
…mówiąc o ofiarach...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

I poseł Borys…

Poseł Piotr Borys (KO):

… „dzieci posłanki Platformy Obywatelskiej”.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…u pani redaktor Ogórek.

Poseł Piotr Borys (KO):

Moja wypowiedź była 30 grudnia i powiedziałem, że chodzi o…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Borys (KO):

…ofiary jednej z członkiń…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Piotr Borys (KO):

Jeżeli pan będzie powtarzać nieprawdziwe informacje, panie pośle, to pozwę pana do sądu.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Proszę bardzo, już pan może pozywać.

Poseł Piotr Borys (KO):

…, bo jest pan takim samym hejterem jak TVP i TVP info. Rozumie pan? Pozwę pana. I państwa również – za fałszywe informacje.

Głos z sali:

Tak, wszystkich teraz pozwie.

Głos z sali:

Cały świat niech pan pozwie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Niech pan nie grozi, tylko niech pan to zrobi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Proszę się nie krępować.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

…krótkie podsumowanie.

Poseł Piotr Borys (KO):

Za fałszywe informacje – rozumie pan?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Proszę bardzo, już, już.

Poseł Piotr Borys (KO):

Zginęło dziecko przez hejt, który uruchomiliście.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Trzeba było nie gadać tyle.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan minister ma głos.

Poseł Piotr Borys (KO):

To są publiczne media, które muszą służyć dobru, a nie hejtowaniu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Tomasz Rzymkowski:

Jeśli mogę…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Pan jest za to odpowiedzialny.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MEiN Tomasz Rzymkowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Bardzo krótko postaram się ustosunkować. Po pierwsze, jeśli chodzi o uzasadnienie wniosku, to podpisuję się pod tymi głosami przedmówców, którzy skrytykowali treść pod względem i formalnym, i materialnym. Powiem tak: w życiu nie widziałem tak źle napisanego wniosku. Rozumiem, że jestem ostatni, żeby kogokolwiek krytykować za błędy językowe, za pomyłki, przecinki, kropki. Ale, szanowni państwo, słuchając tutaj państwa, policzyłem sobie – 38 błędów merytorycznych, interpunkcyjnych i ortograficznych. Państwo z tym idziecie naprzeciw ministrowi edukacji i nauki? Z błędami, o których i panowie mówili – lata się wam pomyliły, moją Alma Mater nazywacie Katolickim Uniwersytetem Lubuskim. To jest obraza wobec tej rzeszy studentów, absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, żeby nawet nazwy właściwie nie wymienić. Już pomijam te drobne rzeczy, jak przecinki, kropki, źle odmieniane czasowniki, niewłaściwe zaimki osobowe, ale to jest naprawdę obraz nędzy i rozpaczy, jeśli z takim wnioskiem idziecie naprzeciw ministra edukacji i nauki.

Szanowni państwo, mówicie, że wzrost subwencji oświatowej rok do roku to jest mało. To jest, proszę państwa, więcej wzrostu subwencji oświatowej niż przez osiem lat waszych rządów – tylko z 2022 na 2023 rok.

Jeśli chodzi o wynagrodzenia dla nauczycieli, to od waszych czasów wzrost średnich wynagrodzeń nauczycieli dyplomowanych to jest 47%.

Szanowni państwo, jeśli chodzi tylko i wyłącznie o okres sprawowania urzędu ministra edukacji i nauki przez pana profesora Przemysława Czarnka, to nakłady na inwestycje w oświatę wyniosły ponad 8 mld zł, natomiast w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości od 2016 r. to jest ponad 12 mld zł. Dla porównania, osiem lat rządów Platformy i PSL to jest 2,9 mld zł.

Wspomnieliście państwo o kwestiach pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Tylko w tym roku zwiększyliśmy tę pomoc o 3 mln godzin w szkołach. Szanowni państwo, nakłady tylko i wyłącznie w tym roku, rok do roku wzrosły o 2,4 mld zł. W przyszłym roku planujemy je zwiększyć, aby ten próg wynosił ponad 143% w stosunku do roku minionego. Dzisiaj etatów pomocy psychologicznej, pedagogów specjalnych, terapeutów i logopedów jest ponad 42 tys. Planujemy od 1 września przyszłego roku, aby w polskiej szkole było ponad 51 tys. specjalistów.

To jest tak, powiedziałbym, w wielkim skrócie, bo na większość pytań już państwo odpowiedzieli.

Jeszcze odpowiem panu posłowi Kulaskowi, bo zadał pytanie wprost do mnie. Wzrost wynagrodzeń nauczycieli akademickich przeciętnie w uczelniach publicznych od 1 stycznia br. wynosił 12,5%, a kwota bazowa przekazana dla uczelni wyższych to jest 1650 mln zł. Przeciętne wynagrodzenie pracowników naukowych uczelni publicznych to jest 8560 zł.

I absolutnie nie zgadzam się z panem posłem Dziamborem, żeby minister Czarnek był przeciwny edukacji domowej, bo to tu, na posiedzeniu tej Komisji, podjęliśmy bardzo ważne działanie i minister Czarnek był wielkim orędownikiem tego, aby zniwelować ograniczenia, które były wprowadzone w edukacji domowej.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Sekretarz stanu w MEiN Tomasz Rzymkowski:

Tyle ode mnie, bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Dziękuję bardzo. Głosujemy.

Poseł Artur Dziambor (Wolnościowcy):
Mogę jedno słowo?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Głosujemy.

Nie, nie – koniec dyskusji. Zamykam dyskusję,

Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniu wniosku o wyrażenie wotum nieufności dla ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka?

Poseł Marta Wcisło (KO):
Sekundę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Proszę wyłączyć mikrofony.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku zaproponowanego przez kolegów z opozycji? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Głos z sali:
Momencik! Nie działa! Dlaczego wylogowało mnie w trakcie?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Ale poczekam, panie pośle. Nie trzeba robić teatru.

Poseł Kinga Gajewska (KO):
Może zaczeka pani na posłów.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Tak, poczekam, oczywiście. Poczekam.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):
Na posłanki Platformy też.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Na posła, pani kolegę, też.

Wszyscy zagłosowali?

Dziękuję, proszę o wyniki.

Głosowało 38 posłów: za – 19, przeciw – 19, nikt się nie wstrzymał.

Wniosek nie został pozytywnie zaopiniowany – nie uzyskał większości, więc Komisja negatywnie opiniuje wniosek.

Proponuję, żeby posłem sprawozdawcą był pan poseł Tomasz Zieliński.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):
Wyrażam zgodę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Dziękuję.

Zamykam posiedzenie.